

**Pismo Studentów**

# WUJ

**Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego**

MIESIĘCZNIK NR 3 (156) • ROK XVI • GRUDZIEŃ 2006 • ISSN 1429-995X

ROZDAWANY BEZPŁATNIE • WWW.WUJ.W.PL

**STUDIOWANIE TRZECH KIERUNKÓW  
– MODA CZY HOBBY?**

**9**

**WYBORY DO RAD MIESZKAŃCÓW  
W AKADEMIKACH**

**10**

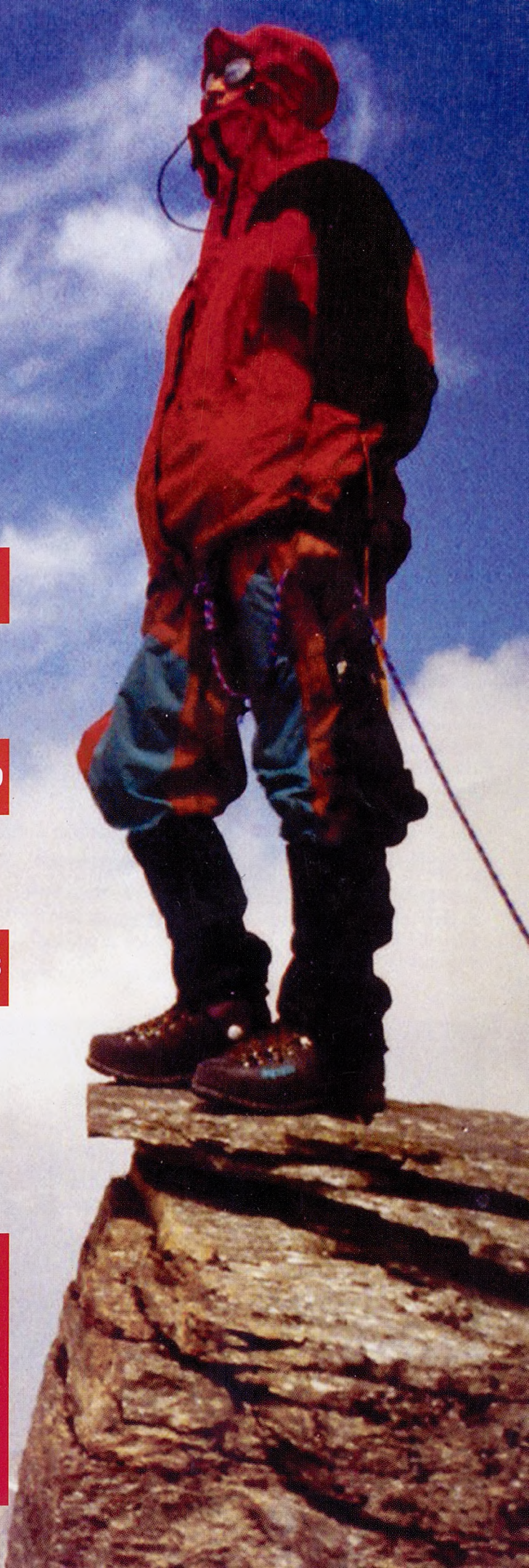
**FOTO GATE, CZYLI  
KONTROWERSYJNE ZDJĘCIA NA UJ**

**15**

## Adam Bielecki

Student UJ najmłodszym Polakiem,  
który zdobył Mont Blanc

CZYTAJ NA STRONIE 27





## Wieści z uczelni

### Wieczór włoski

13 grudnia można będzie wypić pyszne espresso, obejrzeć fotografie z Włoch, a na koniec zaśpiewać wiedzą na temat tego pięknego kraju. Początek imprezy planowany jest na 19.30. Organizatorzy zapewniają dobrą zabawę we włoskim towarzystwie, przy muzyce i lampce wina. Wszystko za sprawą AE-GEE, która zaprasza na wieczór włoski w klubie RE (ul. Św. Krzyża 4). Szczegóły na stronie: [www.aegee.krakow.pl](http://www.aegee.krakow.pl).

BEL

### Aktywny student

Jak polepszyć swoje szanse na rynku pracy? Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego zachęca do korzystania z bezpłatnych usług w zakresie doradztwa personalnego. W ramach projektu MARR S.A. oferuje studentom, posiadającym stałe lub tymczasowe zameldowanie na terenie województwa, doradztwo zawodowe (m.in. indywidualne konsultacje doradcy, określenie planu rozwoju kariery i spotkania ułatwiające zawodowy start). Szczegóły: <http://www.marr.pl/student.shtml>.

BEL

### Bezpłatne plannery UJ

Na razie w wersji pilotażowej pojawiają się na początku stycznia. Będzie w nich oprócz kalendarza na 2007 rok, miejsce na studenckie notatki, a całość zostanie oprawiona w twardą okładkę. Rozdanych ma być 10 tys. plannerów.

BEL

**Zapraszamy na stronę internetową WUJ-a**  
**[www.wuj.w.pl](http://www.wuj.w.pl)**

# UJ na językach

Podśłuchaliśmy naszych wykładowców podczas zajęć...

Pamiętajcie: egzamin można poprawić – imprezy nie – *psychologia stosowana*

A teraz płyniemy z nogami na grzbiecie – *zajęcia na basenie, ratownictwo medyczne*

Chiny i Indie skonsumują wszystkie surowce naturalne, a my będziemy jeść trawę – *filologia rosyjska*

Zabraniam na moich wykładach śmiać się ze swojej urody, a tym bardziej z mojej – *filologia rosyjska*

Radzieckie zegarki są najszybsze – *filologia rosyjska*

...zależy to od tego jaka płeć jest matką, a która z płci jest ojcem... – o różnicy między mułami a osłomułami – *psychologia stosowana*

Skaczemy ze słupka oburącz – *zajęcia na basenie, ratownictwo medyczne*

Czy wiecie, jaka jest najszybsza droga do serca mężczyzny? 4/5 lewe międzyżebro – *ratownictwo medyczne, zajęcia w prosektorium*

...i wtedy zmienił on status ontologiczny... (długa przerwa) tzn. poszerzył grono aniołków... – o śmierci pewnego znanego psychologa – *psychologia stosowana*

MAL, DYR., PB

### Filmy historyczne

III Festiwal Filmów Historycznych odbędzie się w dniach 11–13 grudnia w klubie w Rotunda (ul. Oleandry 1). Gośćmi imprezy będą m.in. Jerzy Stuhr, Kazimierz Kutz i Jerzy Pilch. Jednym z organizatorów festiwalu jest Samorząd Studentów UJ oraz koła naukowe historii i filmoznawstwa. Impreza zatytułowana będzie „13 grudnia 1981 r. w Krakowie i w Polsce. 25 lat później”.

BB

### Nagrody

Wręczenie nagrody im. W. Felczaka i H. Wereszyckiego będzie miało miejsce 13 grudnia, o godz. 12. Wyróżnienia wręczone będą po raz szósty. Wysokość nagrody – 10 tysięcy zł. Uroczystość otworzy wręczenie dyplomu honorowego członka PTH Profesorowi Jerzemu Wyrozumskiemu.

BB

### Kino sztuki

W każdą środę o godz. 20.00 w Instytucie Historii Sztuki w sali nr 40 można obejrzeć film o sztuce. Gosia Jędrzejczyk i Dobrusia Błaszczuk, organizatorki filmowych wieczorów, postawiły na kameralną atmosferę: dla wszystkich uczestników herbatka i ciastka gratis.

AK

### Kariera = sukces

Dlaczego nie bać się korporacji – na bezpłatne warsztaty prowadzone przez Doradców Personalnych zaprasza 6 grudnia Biuro Karier. Jak zdefiniować siebie na rynku pracy? Jak efektywnie szukać pracy? Jak wygląda wywiad selekcyjny z elementami Assessment Center? – odpowiedzi na te pytania poznają uczestnicy spotkań. Więcej informacji o warsztatach można uzyskać na stronie internetowej [www.uj.edu.pl/biurokarier](http://www.uj.edu.pl/biurokarier) lub pod numerem telefonu (0 12) 431 13 28.

BB

### WYGRAJ BILETY DO MULTIKINA

Mamy dla Was 20 podwójnych biletów do Multikina (ul. Dobrego Pasterza 128)!

Aby je wygrać, należy w poniedziałek, 11 grudnia, w godzinach 10–16 wysłać sms-a lub mail na adres [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl). W temacie proszę wpisać „Multikino”, a w treści podać swoje imię i nazwisko. Bilety rozlosujemy spośród osób, które wysłały wiadomość.





Witamy!

To skandal, żeby na publicznych zebraniach, w szanującej się uczelni, wyświetlać zdjęcie panienek w negliżu – bulwersowała się na łamach „Gazety Wyborczej” Martyna Sztaba, studentka historii sztuki na UJ. Zbulwersowana była pewną sytuacją, która miała miejsce w Collegium Novum (o aferze „Foto Gate” czytajcie na str. 15).

Martynę poznaliśmy już kilka tygodni wcześniej, jako dziewczynę z pasją, organizującą ciekawe projekty, jak choćby „Monitoring” (o wystawie piszemy na str. 25).

Ciekawe, jak pokazywanie odkrytych ciał na UJ skomentowałby prof. Stanisław Barańczak, wybitny poeta i krytyk literacki, który właśnie otrzymał tytuł doktora honoris causa naszej Alma Mater (str. 6). Czy wnikliwie roztrząsałby każdy aspekt afery, czy raczej uznałby, że cała sprawa jest „burzą w szklance wody”? Na pewno emocje niedługo opadną i na prezentację kontrowersyjnych zdjęć będzie można popatrzeć z większym dystansem. Takiego właśnie spojrzenia na świat nauczyli się uczestnicy wyprawy do Indii. Ich relację z podróży publikujemy na str. 22.

Może właśnie do Indii powinniśmy wysłać niektórych członków Rady Kół Naukowych, którzy związani są ze wspomnianą aferą. Łagodniejszy klimat, spożycie ziół, inna kultura. W Indiach skłócenie studenci mogliby się zrelaksować, pozytywniej nastawić do siebie.

Jeśli Azja jest za daleko, polecamy wypad na narty do Mysłenicy (cykl „Podróżuj z WUJ-em na str. 20) lub w góry, ale te najwyższe. Dotarł tam Adam Bielecki. Student UJ, którego przedstawiamy Wam

na okładce. Jest najmłodszym Polakiem, który zdobył Mont Blanc. O osiągnięciach alpinisty możecie przeczytać na str. 27.

W numerze poznacie też inne ciekawe osobowości: miłośników radiowego eteru, którzy z akademickiej stacji trafili do większych mediów (str. 19), żaków, którzy uczą się na trzech kierunkach (str. 9), podróżnika, który zamiast do Anglii i Irlandii jeździ we wschodnie części Europy (str. 13) oraz jednego z najlepszych narciarzy w Polsce (str. 28).

Okazuje się, że wśród studentów nie brakuje ludzi robiących niekonwencjonalne, wielkie rzeczy. Tyle tytułem wstępu. Po lekturze zapytamy: „podało się?”. To obecnie najpopularniejsze hasło na uczelni.

Basia Labisko i Bartek Borowicz

## Szukamy współpracowników

Redakcja WUJ-a poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Jesteśmy otwarci na osoby, które mają swoje pomysły na teksty, ale pomożemy też znaleźć temat.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt:  
mail [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl) lub tel. 0 605 926 808.

## 42 000 – liczba numeru

tytu studentów obecnie studiuje  
na Uniwersytecie Jagiellońskim

## Życzenia

**Spokojnych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia,  
niezapomnianej, szampańskiej imprezy sylwestrowej  
oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy**

**Redakcja**

Pismo Studentów WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków, 622-31-97

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail: [wuj\\_prowadzacy@op.pl](mailto:wuj_prowadzacy@op.pl)

Strona internetowa: [www.wuj.w.pl](http://www.wuj.w.pl)

Redaktor naczelny: Marcin Maciocha

P.O. redaktora naczelnego: Bartek Borowicz

Redaktor prowadzący: Barbara Labisko, Bartek Borowicz

Zastępca redaktora naczelnego: Barbara Labisko

Dziennikarze: Martyna Adamska (foto), Ola Dyras (rys.), Dominika Giza, Barbara Labisko, Magda Jakubczak, Marzena Obstój, Martyna Olszowska, Karolina Siudeja, Patrycja Siwiec (foto), Agnieszka Śnieżko, Darek Jaroń, Damian Juszczyk

Fotoedytor: Jacek R. Gruszczyński

Redaktorzy techniczni: Agata Romanowska, Jacek R. Gruszczyński

Korekta: Agata Romanowska

Roznosiciel WUJ-a: Bartek Borowicz

Reklama: Magdalena Wilk tel. 0 501 225 087

Druk: Przedsiębiorstwo poligraficzne DEKA

Okładka: fot. Agnieszka Bielecka

Numer zamknięto: 26 listopada 2006 r.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów i śródtytułów.



Uroczyste posiedzenie Senatu UJ

# Trzeba być aktywnym

Prof. Piotr Sztompka, najbardziej znany i najczęściej cytowany polski socjolog, otrzymał medal „Merentibus” w nagrodę za 40-lecie pracy naukowej. W laudacji wygłoszonej na jego cześć usłyszeliśmy, że jest „intelektualistą, którego osiągnięcia naukowe mogą przyprawić o zawrót głowy”. Nam zdradza swój przepis na sukces.

Za Panem Profesorem 40. lat kariery naukowej, czy zatem można powiedzieć, że socjologia nie ma dla Pana tajemnic?

W żadnym wypadku nie można tak stwierdzić. Po pierwsze, socjologia jest dziedziną młodą, o krótkiej historii. Istnieje wiele pytań, na które nie potrafimy jeszcze odpowiedzieć. Po drugie, nie jest to dziedzina ścisła, taka jak fizyka, astronomia czy chemia, w których można łatwo przewidzieć rozwój wydarzeń i skutki konkretnych działań. Socjologia jest odpowiednia do analizy *ex post*, kiedy to przeżyte doświadczenia, fakty można opisywać i interpretować. Nie da się jednak z całą pewnością ustalać prognoz na przyszłość, gdyż bardzo łatwo się pomylić. Dlatego 40 lat pracy nie wystarcza do odkrycia wszystkich tajemnic socjologii.

W trakcie uroczystości wręczenia medalu „Merentibus” udzielił Pan studentom kilku rad, które mają pomagać w osiągnięciu sukcesów. Duży nacisk kładzie Pan na ciężką pracę.

Ciężka praca jest według mnie najistotniejsza dla rozwoju kariery. Wszelkie talenty i wrodzone zdolności tylko w niewielkim stopniu decydują o sukcesie. Trzeba sobie stawiać



Medal „Merentibus” prof. Piotr Sztompka odebrał z rąk JM prof. dr hab. Karola Musioła

poprzeczkę wysoko, nie wystarczy poprzestawać na trójkach. Po studiach trzeba doksztalać się dalej, choćby za granicą, jeśli w kraju wyczerpią się możliwości rozwoju. Ważne jest, by cały czas być aktywnym. Nawet uzyskanie pewnego pułapu, otrzymanie wyróżnienia czy nagrody nie powinno kończyć starań o coś więcej. Rozwijać należy się nieustannie.

Ale chwila relaksu też jest istotna. Studenci bardzo lubią odpoczynek...

Oczywiście, rozrywka i odpoczynek są jak najbardziej wskazane. Nie jest dobre, gdy student

całe dni spędza w Bibliotece Jagiellońskiej. Trzeba to dobrze równoważyć. Kiedy byłem

młody, studiowaniu poświęcałem nie więcej niż połowę czasu. Nie można jednak poddawać się bezczynności, popadać w apatię, wstawać o trzeciej po południu. Studia to znakomity okres, by wykazać jak największą aktywność. Można to nazwać gromadzeniem kapitału kulturalno-edukacyjnego. To, co wyniesiemy z tego czasu, będzie procentowało w przyszłości, wpłynie na całe nasze życie. Kraków stwarza idealną okazję do edukacji: można chodzić na spacer, wystawy, do kina, zachwycić się jakimś zjawiskiem. Wykorzystajmy maksymalnie dany nam czas, gdy jeszcze jesteśmy zawieszani między dzieciństwem a dorosłością.

Rozmawiali:

Magda Zawadzka i Wojtek Drwal

## Kryształowa Brukselka dla UJ

Nasza uczelnia jest najlepszą wśród szkół wyższych. W nagrodę otrzymaliśmy Kryształową Brukselkę.

Podstawą nominacji była analiza statystyk udziału w VI Programie Ramowym. Celem programów ramowych jest współfinansowanie prac badawczych, prezentacji osiągniętych rezultatów oraz towarzyszących im działań.

Pod uwagę wzięto m.in. liczbę zaakceptowanych wniosków, wielkość przyznanych funduszy unijnych oraz liczbę koordynowanych projektów. Konkurencja była silna: Akademia Górniczo-Hutnicza, Politechnika Warszawska, Politechnika Wrocławska i Uniwersytet Warszawski.

Nagroda „Kryształowej Brukselki” została przyznana w sześciu kategoriach, obok szkół wyższych wyróżniono następujące: Polska Akademia Nauk, Jednostki Badawczo Rozwojowe, duże, małe i średnie przedsiębiorstwa, nagroda indywidualna. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 16 listopada. Laureatów, spośród nominowanych osób i instytucji wyłoniła kapituła „Kryształowej Brukselki”, powołana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Ewelina Kopeć

R E K L A M A

BE MORE THEN JUST A TOURIST

### WAKACJE I PRACA USA

zapraszamy do biura w Krakowie

Rynek Kleparki 4/13  
(koło LOTu)  
tel.: (0-12) 430 - 04 - 29

NAPISZ DO NAS!  
www.ccusa.com.pl  
krakow@ccusa.com.pl

## CCUSA



# Tajemniczy synchrotron

Premier Jarosław Kaczyński gościł 19 listopada w Collegium Novum. Na spotkaniu obecni byli rektorzy wszystkich krakowskich uczelni. Rozmawiano o pieniądzach i o tym, co można za nie wybudować.

Spotkanie rozpoczęło się od prezentacji osiągnięć naukowych Jagiellońskiego Ośrodka Akademickiego. W imieniu wszystkich obecnych przemówił gospodarz miejsca, JM prof. dr hab. Karol Musioł. Rektor UJ zaapelował do premiera o nowy podział środków finansowych, które pozwoliłyby na dotowanie najlepszych uczelni oraz o zwiększenie wydatków na badania naukowe. Mówił też o problemach, jakie powoduje aktualna ustawa o zamówieniach publicznych i o niemożności dalszego przeznaczania zaledwie 5 proc. budżetu uczelni na rozwój.

Na koniec premier wysłuchał prezentacji na temat planów

budowy Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego z lokalizacją na III Campusie UJ. Synchrotron ma umożliwić prowadzenie badań z wykorzystaniem światła w różnych dziedzinach nauki: fizyce, biologii, medycynie, a nawet archeologii.

W Polsce jest zapotrzebowanie na tego typu urządzenie. Starania o budowę synchrotronu w naszym kraju prowadzone są już od ośmiu lat. Do tej pory udało się zgromadzić 40 mln euro, jednak nadal brakuje dokładnie połowy, czyli kolejnych 40 mln.

W odpowiedzi na apel rektorów o dofinansowanie budowy synchrotronu, premier Jarosław



Synchrotron powstanie – taką deklarację uzyskał JM prof. dr hab. Karol Musioł, Rektor UJ od premiera Jarosława Kaczyńskiego

Kaczyński zadeklarował. – To urządzenie, którego nazwy boję

się wymówić, by jej nie przekreślić, powstanie w Polsce.

Barbara Labisko

UJ nie nadąża z tłumaczeniami

## W oczekiwaniu na dyplom

Masz już stopień licencjata lub magistra? To teraz musisz mieć także cierpliwość. Na UJ-ocie na dyplomy czeka się nawet półtora roku. Najgorzej jest z wersjami angielskimi, bo przetłumaczenie nazw poszczególnych przedmiotów, jak się okazuje, to nie taka prosta sprawa.

– Cześć osiemnaście miesięcy na kilka kartek papieru to po prostu paranoja – żalił się „Gazecie Wyborczej” Andrzej Bieńkowski, zesztoroczny absolwent amerykanistyki UJ. Sprawdziłismsy. Spóźnienia są rzeczywiście spore. I to nie tylko w przypadku angielskich wersji dyplomów. Karolina Dobrzyńska na dyplom licencjata polonistyki, który obroniła w czerwcu ubiegłego roku, czekała do maja, czyli niemal rok. – O wersję angielską nawet nie chciałam się starać, tym bardziej, że kosztuje 80 zł. Wersja podstawowa to wydatek o 30 zł mniejszy – dodaje studentka. I nie jest jedyną, która narzeka na pracę naszych dziekanatów.

– Magisterkę obroniłam w lipcu tego roku, a dyplom po wielkiej walce dostałam dopiero kilka tygodni temu. Kobieta w dziekanacie powiedziała mi, że muszę

poczekać, aż uzbiera się więcej dyplomów, bo nie warto podpisywać jednego – mówi Anna Marczkiewicz, absolwentka polonistyki.

### Uczelnia się tłumaczy

– Co roku nasz Uniwersytet opuszcza średnio 7 tys. absolwentów – mówi Katarzyna Pilitowska, rzeczniczka prasowa UJ. – To bardzo duża liczba. Trzeba też wziąć pod uwagę czas oczekiwania na druk dyplomów i zdobycie wszystkich niezbędnych podpisów – tłumaczy.

Jeżeli jeszcze dodać do tego, że większość z nich powstaje także w wersji angielskiej, to zaczyna się robić korek. Uniwersytetu niestety nie stać na opłacenie tłumaczy przysięgłych. Ci żądają nawet kilkuset złotych za tłumaczenie jednego dokumentu.

Przekład dyplomów i suplementów, zawierających niejednokrotnie długie opisy przedmiotów i osobistych osiągnięć absolwenta, spoczywa więc na barkach naszych rodzimych wykładowców, którzy robią to po godzinach.

### Kłopoty z przekładem

Brak ludzi i pieniędzy przy takim nawale tłumaczeń to jednak nie jedyny problem UJ. Sprawę komplikuje ustawa MENiS uchwalona jeszcze za poprzedniego rządu, która nakazuje pełne tłumaczenie suplementów. Na dodatek ustawa zawiera wzór tłumaczeń ponad 17 tys. nazw przedmiotów, niedosłownie lub błędnie przełożonych na angielski, które trzeba było poprawiać. – To właśnie trwa najdłużej – tłumaczy Pilitowska. – W trakcie prac zespołu translatorów,

okazało się, że wersji tłumaczeń może być nawet ponad 30 tys.! Przykładem może być przedmiot o nazwie „The Victorian Novel” na anglistyce. Tak przynajmniej wpisują go studenci do indeksów. W komputerowej bazie danych zapisywany jest on jednak na kilkanaście różnych sposobów: „Victorian Novel”, „Powieść wiktoriańska”, „Wiktoriańska powieść”, „Angielska powieść XIX wieku” – wymienia rzeczniczka.

Studentów to tłumaczenie nie przekonuje. Jedyne tłumaczenie, jakiego oczekują, to angielska wersja ich dyplomów. Bez nich nie mogą bowiem wyjechać na studia czy do pracy za granicą. Zresztą brak polskiej wersji dokumentów też na pewno nikomu życia nie ułatwia.

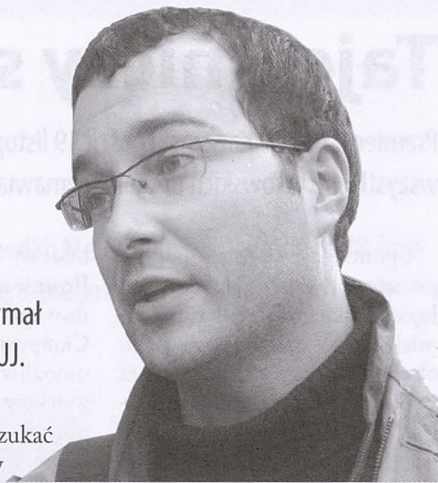
Karolina Siudaja



Wojtek Burek – doktorant UJ otrzymał nagrodę im. Stanisława Kutrzeby

# Człowiek jest zawsze nadrzędny

Uczy się, pracuje, doradza. Prawa człowieka są dla niego najważniejsze. 6 listopada otrzymał nagrodę im. Stanisława Kutrzeby przyznawaną wybitnym pracownikom i absolwentom UJ.



Wojtek Burek ma 27 lat. Skończył prawo, kończy socjologię, jest na trzecim roku studiów doktoranckich. Jest absolwentem Podyplomowej Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i Haskiej Akademii Publicznego Prawa Międzynarodowego. Udzielał porad prawnych w Sekcji Praw Człowieka Uniwersyteckiej Poradni Prawnej (UPP UJ), współpracuje z Ośrodkiem Praw Człowieka UJ, prowadzi ćwiczenia na socjologii do wykładu dr hab. Grażyny Skąpskiej: „Prawo a płeć”. W tym roku otrzymał stypendium SLYFF, a co najważniejsze – nagrodę im. Stanisława Kutrzeby.

Co znaczy dla Ciebie ta nagroda? Z pewnością czuję się zaszczycony faktem, że to właśnie ja jestem tegorocznym laureatem. Jednak takie wyróżnienie wiąże się z odpowiedzialnością. Nagroda przyznawana jest z nadzieją na umocnienie i rozbudowanie porozumienia między Polską a Niemcami, a to zobowiązuje.

Skąd zainteresowanie prawami człowieka?

Jako typowy humanista brałem studia prawnicze. Jednak w ich trakcie poczułem, że czegoś mi brakuje. Nie pociągało mnie prawo gospodarcze i handlowe. Wtedy zdecydowałem się na drugi kierunek – socjologię. Studiując równoległe prawo

i socjologię, zacząłem szukać w prawie elementów społecznych. Poza tym działanie w tym obszarze umożliwia samorealizację. Mam bezpośredni kontakt z osobami, którym pomagam, mogę się wczuć w to, co przeżywają. W ramach konsultacji prawnych podczas pracy w UPP jeździłem do obozów dla uchodźców, a także jako pełnomocnik uczestniczyłem w procedurze przyznawania statusu uchodźcy w Polsce.

Co jest ważniejsze? Prawo czy człowiek i jego wolność?

To trudne pytanie i udzielenie na nie jednoznacznej odpowiedzi także nie jest łatwe. Po prostu tak: człowiek jest zawsze

nadrzędny. Prawa zostały stworzone przez ludzi dla ludzi. Ja sam preferuję dynamiczną, funkcjonalną wykładnię prawa, taką, która uwzględnia czynnik ludzki, a nie tylko formalne aspekty stosowania prawa.

Studiowanie i praca wypełniają cały Twój czas?

Nie, bardzo lubię czytać książki, kolekcjonuję płyty CD, ostatnio kupuję je przez Allegro. Przez kilkanaście lat trenowałem piłkę ręczną. Od niedawna mam z moją dziewczyną zajmującą małą kotkę.

Rozmawiała Marzena Obsto

Doktorat honoris causa UJ dla prof. Stanisława Barańczaka

## Wspaniały Humanista

Honorowe wyróżnienie dla prof. Stanisława Barańczaka, wybitnego poety, tłumacza i krytyka literackiego wręczył JM prof. dr hab. Karol Musioł, Rektor UJ. Ze względu na stan zdrowia nagrodzonego, uroczystość odbyła się na Uniwersytecie Harvarda w Bostonie. Wyróżniony mieszka bowiem w USA.

Laudację wygłosił prof. Michał Paweł Markowski, przyjaciel poety. – Słowo „humanista” używane jest coraz wstydliwiej (...). Kiedy chcę więc powiedzieć, że Stanisław Barańczak należy do najwspanialszych przedstawicieli wymierającego gatunku Humanistów, to chcę także nam wszystkim przypomnieć, kim humanista jest. Otóż humanista nie jest kimś, kto z konieczności zajmuje się naukami humanistycznymi, bo

nie umie matematyki, lecz kimś, kto przedmiotem swoich zatrudnień czyni to, co o naszym człowieczeństwie rozstrzyga. Tym czymś jest język w swoich najrozmaitszych przejawach, zarówno w tych, które odsłaniają naszą wspaniałość, jak i w tych, które obnażają naszą nikczemność (...).

Na Uniwersytecie Harvarda obecny był także prof. Jerzy Jarzębski, prodziekan Wydziału Polonistyki. – Uroczystość,

zgodnie ze zwyczajem, odbyła się w języku polskim, a ponieważ większość zaproszonych gości się nim nie posługiwała, przygotowano książeczki z angielską wersją laudacji i tekstem uchwały Senatu UJ. Wśród przybyłych był m.in. Adam Michnik, Barbara Toruńczyk, Jerzy Ilg – przyjaciele poety.

Jak doszło do przyznania wyróżnienia? Jeszcze na początku roku grupa profesorów Katedry Historii Literatury Polskiej XX w. wystąpiła z inicjatywą przyznania mu tego tytułu. Pomysł spotkał się z jednomyślną akceptacją Rady Wydziału Polonistyki, a następnie Senatu UJ.

Barbara Labisko



Uczestnicy uroczystości przyznania tytułu doktora honoris causa UJ po oficjalnej części imprezy. Prof. Stanisław Barańczak (z prawej) w otoczeniu przyjaciół.



Zmiany w regulaminie UJ

# Średnie, komisy i dyplomy

Jak żyć w harmonii z dziekanatem i sekretariatem? Trzeba poznać nowy regulamin studiów.

Wprowadzonych zmian jest kilka – przedstawiamy te najważniejsze.

Od początku października – ka wszystkich studentów, bez względu na rodzaj i kierunek studiów, obowiązuje nowy regulamin. W porównaniu z poprzednim, przybyło pięć nowych artykułów.

## Uniwersalne ECTS

Skrót ECTS, z którym na pewno zdążyliście się zetknąć, oznacza Europejski System Punktów Kredytowych (European Credit Transfer System). System przyporządkowuje każdemu przedmiotowi odpowiednią liczbę punktów ECTS (przy czym ten sam przedmiot może mieć różną liczbę punktów na różnych wydziałach) i jest zgodny z postanowieniami wspólnej deklaracji europejskich ministrów edukacji. ECTS daje możliwość uznawania osiągniętych wyników na innych uczelniach wyższych z zachowaniem odrębności programów studiów każdej z nich.

## Obliczamy średnią

Dotychczas posługiwaliśmy się średnią arytmetyczną z ocen uzyskanych ze wszystkich egzaminów. Obecnie mamy średnią ważoną, obliczaną dla całego roku lub toku studiów. Liczenie powinno przebiegać następująco: należy pomnożyć ocenę z każdego przedmiotu (5, 4, itp.) przez odpowiadającą mu liczbę punktów, a następnie dodać do siebie uzyskane wyniki. Otrzymałą sumę dzielimy przez sumę punktów ze wszystkich przedmiotów, które wliczamy do średniej; wynik końcowy zaokrąglamy do dwóch miejsc po przecinku. Wartość punktowa każdego przedmiotu powinna być dostępna w sekretariacie danego kierunku.

W myśl zasady „prawo nie działa wstecz” studenci, których część programu studiów

nie była objęta systemem punktowym, średnią ocen ze wszystkich przedmiotów objętych programem (podstawa ogólnego wyniku studiów) będą mieli obliczoną zgodnie ze starym regulaminem.

## Egzaminy i komisy

Aby zaliczyć rok potrzeba co najmniej 60 punktów (pełny program studiów I stopnia – 180 pkt, II stopnia – 120 pkt, jednolitych studiów magisterskich – 300 pkt). Jeśli natomiast uzyskamy nie mniej niż 50 punktów mamy możliwość (po złożeniu odpowiedniego wniosku) wpisu na kolejny rok, jeśli zobowiązemy się przez

złożyli odpowiednie wnioski przed dniem 1 listopada 2006, przysługuje prawo do wpisu warunkowego na starych zasadach. Nadwyżkę punktów możemy wykorzystać w kolejnych latach, aby się tak stało, student przy składaniu indeksu powinien zgłosić te przedmioty, które nie powinny być uwzględniane jako podstawa wpisu.

Natomiast egzamin komisyjny musi się odbyć w terminie od 2 do 14 dni od jego zatwierdzenia (wcześniej w ciągu 10 dni). Podobnie jak w przypadku wpisu warunkowego.

## Praca dyplomowa

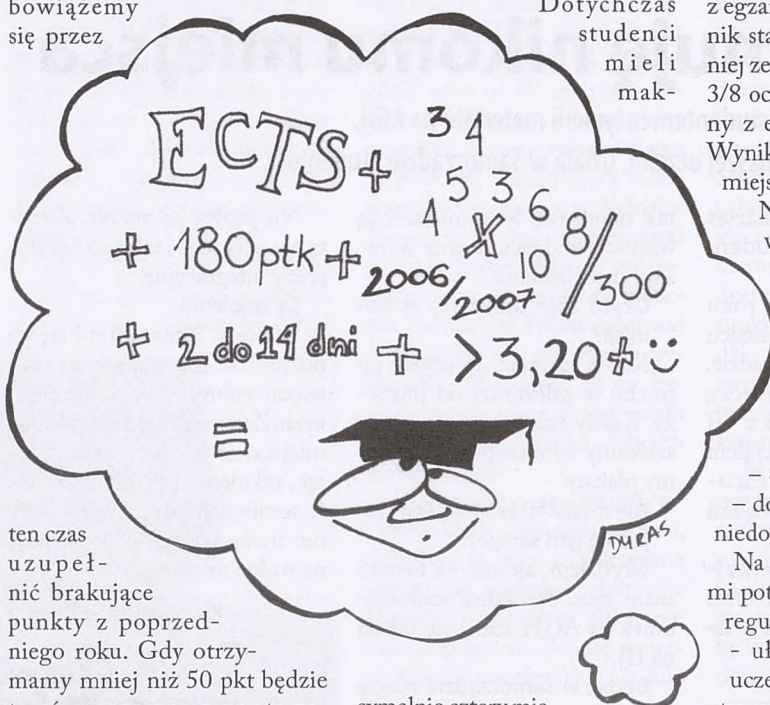
Dotychczas studenci mieli maksymalnie cztery miesiące na obronę pracy dyplomowej od dnia zakończenia ostatniego roku, teraz ten czas wydłużył się o dodatkowe dwa miesiące. Może się o to ubiegać ze względu na szczególne przypadki losowe, chorobę lub okoliczności związane z urodzeniem dziecka. Egzamin dyplomowy następuje w ciągu miesiąca od złożenia pracy.

Kolejną nowość stanowi kryterium obliczania ogólnego wyniku studiów, na który składa się średnia ocen ze wszystkich przedmiotów, ocena z pracy dyplomowej oraz ocena z egzaminu dyplomowego lub średnia arytmetyczna egzaminu dyplomowego zdawanego w dwóch terminach. Oto przykład: w przypadku zdawania egzaminu magisterskiego lub licencjackiego wynik stanowi sumę 7/8 średniej ocen ze wszystkich przedmiotów oraz 1/8 oceny z egzaminu dyplomowego; w przypadku pracy dyplomowej sumujemy 5/8 średniej wszystkich ocen oraz 3/8 oceny z pracy; natomiast w przypadku składania pracy połączonej z egzaminem dyplomowym wynik stanowi sumę połowy średniej ze wszystkich przedmiotów, 3/8 oceny z pracy oraz 1/8 oceny z egzaminu dyplomowego. Wyniki zaokrąglamy do dwóch miejsc po przecinku.

Nastąpiły też zmiany w przekładaniu wyników na określone oceny, i tak: wynikowi od 4,51 do 5,00 przysługuje ocena bardzo dobra, od 4,21 do 4,50 – dobra plus, od 3,71 do 4,20 – dobra, od 3,21 do 3,70 – dostateczna plus, do 3,20 – dostateczna, poniżej 3,20 – niedostateczny.

Na oswojenie się ze zmianami potrzeba czasu. To, czy nowy regulamin spełni swoje cele – ułatwi wymianę międzyuczelnianą, pomoże w obiektywnym ocenianiu, będzie mobilizować do nauki – okaże się niebawem.

Anna Krawczyk



ten czas uzupełnić brakujące punkty z poprzedniego roku. Gdy otrzymamy mniej niż 50 pkt będzie to równoznaczne z powtarzaniem przedmiotu lub egzaminu. W toku studiów opcja ta przysługuje tylko raz i jest płatna. Opłaty zależą od wartości punktowej danego przedmiotu (standard to 40 zł za jeden punkt ECTS). Reguła ta zastąpiła dotychczasowy bezpłatny wpis warunkowy (zaliczenie przedmiotu w ciągu miesiąca), jednak studentom, którzy



Symulacja Trybunału Karnego w Hadze

# Zabawa w sąd

Już po raz drugi w Krzyżowej (woj. dolnośląskie) odbyła się symulacja Trybunału Karnego w Hadze. Studenci między innymi z Niemiec, Ukrainy, i Turcji spotkali się, by poznać i doskonalić mechanizmy sądowe, a także rozmawiać o problemach globalnych, zbrodniach wojennych czy przeciwko ludzkości. W tym roku Polska była reprezentowana przez studentów UJ.



Przyszli prawnicy w międzynarodowych grupach przygotowują się do powierzonych im spraw

W składzie polskiej grupy byli: Adam Wojtaszczyk, Witold Zontek, Michał Rams, Mikołaj Iwański. Osobą koordynującą ich przygotowania był dr hab. Włodzimierz Wróbel. – Przejrzałem informacje na stronie projektu i postanowiliśmy wziąć w tym udział, zobaczyć, jak działa Trybunał – powiedział Adam Wojtaszczyk, student IV roku prawa UJ.

Studenci z całej Europy odgrywają role prokuratorów, obrońców i sędziów. Sprawy, nad którymi pracują prawnicy, w rzeczywistości są rozstrzyga-

ne przez Trybunał w Norymberdze czy Trybunał dla byłej Jugosławii. Dotyczą przestępstw wojennych i przeciwko ludzkości. Uczestnicy w międzynarodowych grupach przygotowują się do powierzonych im spraw. – Tak samo funkcjonuje prawdziwy Trybunał – twierdzi Adam Wojtaszczyk. – Trzeba pogodzić nawyki i tradycje prawne ludzi z poszczególnych krajów – dodaje.

Wszystkie warsztaty mają służyć integracji europejskiej i polskowi.

Kasia Sosnowska

Rozmowa z Alkiem Górą

## Nie zajmuję nikomu miejsca

Alek Góra (ur. 1985) jest studentem inżynierii materiału na AGH.

Mimo że nie uczy się na naszej uczelni, działa w Samorządzie Studentów.

Jak to się stało, że znalazłeś się w Samorządzie Studentów UJ?

Byłem na pierwszym roku biofizyki na UJ. Już po miesiącu zacząłem działać w samorządzie. Przez rok robiłem wiele rzeczy, po czym zrezygnowałem z UJ (trafiłem na AGH), ale chciałem zostać w samorządzie. Nie chciałem urywać swoich powiązań z UJ, zżyłem się z ludźmi.

Nie uważasz, że skoro skończyłeś studia na UJ, powinienesz darować sobie działanie w samorządzie tej uczelni?

Nie.

Ale jesteś na zupełnie innej uczelni.

Fakt, jestem w innej bajce. Ale działałem w komisji kultury, która zajmuje się organizowaniem imprez. Poza tym lubię samą komisję, lubię obracać się w środowisku ludzi z UJ.

Nie wybrano Cię w wyborach...

Tak. W wyborach wybierani są tylko szefowie komisji. Ale

tak naprawdę w komisjach są wszyscy studenci, którzy wyrażają chęć działania.

Czym zajmujesz się w komisji?

Każdy zajmuje się czymś po trochu w zależności od imprezy. Każdy załatwia, co może – szukamy sponsorów, rozklejamy plakaty.

Nie myślałeś, żeby na AGH zacząć się tym samym?

Myślałem, ale nie za bardzo mam czas. Struktura samorządowa na AGH różni się od tej na UJ.

Będąc w samorządzie macie pewne przywileje – imprezy wewnętrzne, wyjazdy. Są dofinansowane przez uczelnię. Korzystasz z tego. Nie widzisz w tym pewnej sprzeczności?

Z przywilejów, na które UJ daje pieniądze, nie korzystam. Nie chodzi o to, że nie mogę. Nie korzystam, bo jestem z innej uczelni.

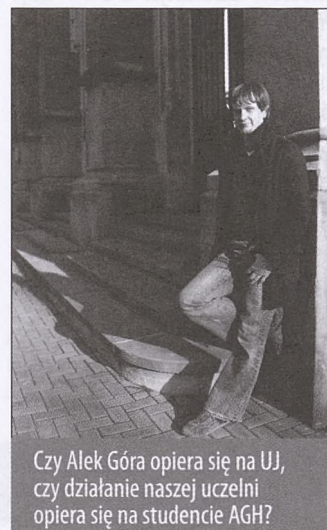
A wyjazdy integracyjne?

Nie jeżdżę już na nie. Zresztą nie ma czegoś takiego, jak imprezy integracyjne.

Są szkolenia.

Właśnie. Zdarzało mi się na nie jeździć. Zresztą jest na nich więcej wolnych miejsc niż chętnych. Zatem nie zajmuję nikomu miejsca. Dokładniej rzecz biorąc, szkolenia są organizowane w terminach, kiedy wiele osób nie może wyjechać. Wskakuję na wolne miejsce.

Rozmawiał Bartek Borowicz



Czy Alek Góra opiera się na UJ, czy działanie naszej uczelni opiera się na studencie AGH?

### Dla WUJ-a mówi Adrian Jasik, Przewodniczący Samorządu Studentów UJ:

W Samorządzie Studentów UJ działają osoby z innych uczelni. Udzielają się na zasadzie luźnego partnerstwa. Nas to cieszy, że przychodzą do nas tacy studenci. To znaczy, że reprezentujemy jakiś poziom. Jednak osoby spoza UJ działające w Samorządzie Studentów to jednostkowe przypadki. UJ dofinansowuje organizacje studenckie. Jeśli jesteś w którejś z komisji, raz w roku możesz jechać na wyjazd szkoleniowo-integracyjny. Uważam, że jeśli ktoś jest aktywny, powinien mieć możliwość pojechać na taki obóz – bez względu na uczelnię, na której się uczy. Jednak to nie w mojej kompetencji jest decydowanie o tym.

not. BB



Studia na trzech kierunkach

# Studenci za trzech

Dlaczego to robią? Dla wiedzy, przyjemności, studiowania uroków. Geniusze, pracoholicy, przesadnie ambitni, chcą osiągnąć wszystko kosztem wszystkiego? Na pewno nie ci, którzy studiuja trzy kierunki.

Owszem, w takiej sytuacji przydają się niektóre cechy, ale to raczej nie geniusz, tylko praca, zorganizowanie i trochę zdolności – mówi Olek Miszalski, jeden z „potrójnych” do niedawna studentów.

Są rzadkim zjawiskiem na uczelniach i pewnie wiele osób traktuje ich jak ciekawostkę przyrodniczą. Ale kim tak naprawdę są?

Ania Nowacka jest studentką I roku SAPU (Szkoła Artystycznego Projektowania Ubioru), I roku animacji kultury UJ i III roku historii sztuki UJ. Wszystkie kierunki studiuje dziennie, ostatni z nich eksternistycznie. Kilka godzin w tygodniu „bawi się” w muzeum w konserwatora sztuki i administruje forum internetowe I roku SAPU. – Rodzice początkowo nie zgadzali się, ale historia sztuki to moja pasja. Ornamentyka, hiszpańskie szkło XVII wieku... Animacja kultury jest bardzo ciekawa, ale boję się, że z natłoku obowiązków będę musiała zrezygnować. SAPU natomiast dlatego, że Kocham rysować, chciałam pracować w przyszłości w tym

zawodzie – tłumaczy swoje wybory Ania.

Jeśli ktoś myśli, że takie osoby nie widzą świata poza książkami, jest w błędzie. Rozmawiając z Anią, można dowiedzieć się, dlaczego nie została kowbojem, co jada na obiad jej chłopak i czy zostanie drugim Versace. Skąd się biorą tacy ludzie? Naukowcy mają duże pole do popisu, bo Ania była „chłopczyczą z sąsiedztwa”. Wolą jeździć na rowerze, niż się uczyć i chciała zostać kowbojem, bo zazdrościła przyjaciółce, która postanowiła zostać papieżem – wspomina z uśmiechem Ania. Im więcej masz obowiązków, tym więcej czasu możesz znaleźć dla siebie. W przypadku Ani to prawda. To, co studiuje, nie jest jej jedyną pasją. – Bardzo lubię gotować. I mam dla kogo. Mój chłopak je za dziesięcioosobowy batalion bojowy – śmieje się. – Czasem mówię: „Znowu dobre? To straszne... mogłabyś coś niedobrego zrobić, żebyś mógł ponarzekać”.

To, że jest czas na wszystko pod warunkiem, że się go dobrze zorganizuje, potwierdza Olek



Rodzice początkowo nie zgadzali się, abym studiowała trzy kierunki, ale historia sztuki to moja pasja – mówi Ania Nowacka

Miszalski. W tej chwili studiuje dwa kierunki, niedawno skończył trzeci – stosunki międzynarodowe na AE. W tej chwili jest na V roku turystyki i rekreacji na AWF oraz na IV roku socjologii na UJ. Do tego od sześciu lat prowadzi ze współnikami firmę turystyczną zarządzającą siecią hosteli od Łotwy aż po Włochy. Poza tym ostatnio zaangażował się w politykę. Wraz z przyjaciółmi z ramienia stowarzyszenia Forum dla Polski startował w Krakowie w tegorocznych wyborach. – Wiadomo, że nie było szans, ale przetraliśmy szlaki – Olek zawsze szuka dobrych stron sytuacji.

Prywatnie jest „zwykłym” człowiekiem, ze swoimi wadami, słabością do piwa i choleryczną naturą. Jak większość chłopców chciał być strażakiem, piłkarzem czy naukowcem. Boi się śmierci, latania samolotem i nie lubi ciemności.

Ludzie, których w liceum przeżywali kujonami, jako studenci czują się świetnie, realizują się i niejeden kolega im zazdrości. Nie mają recepty na szczęście, ale sami już je odnaleźli. Nie lubią, kiedy sądzi się ich po pozorach. – Wiesz, ja wcale nie jestem taki ułożony, jak się wydaje – zaznaczał Olek.

Nie rezygnują z marzeń. Ania chciałaby nauczyć się tańczyć, a Olek nie miałby nic przeciw zostaniu premierem. Zapanała specyficzna moda na studiowanie co najmniej dwóch kierunków. Gorączka studiowania nie ogarnia wszystkich. – Studiuje technologię żywności i choćbym chciała, mam tyle zajęć, że nawet nie myślę o drugim kierunku – mówi Sylwia Mondzelewska. – Poza tym trzy kierunki to chyba przesada. Tacy ludzie w ogóle nie mają komfortu swobodnego studiowania i imprezowania, jak osoby na jednym kierunku. Trochę tracą młodość.

Mimo to tendencja studiowania wielu kierunków jest coraz bardziej widoczna. – Wiedza stanowi dziś podstawowy zasób społeczny, a wykształcenie staje się coraz bardziej masowe. Żeby wybić się z tłumu, młodzi ludzie studiuja więcej kierunków – uważa dr hab. Maria Magoska, socjolog. – Jest więcej powodów popularności tego zjawiska. Nauka ma interdyscyplinarny charakter, a poza tym uwarunkowania na rynku pracy, konieczność przekwalifikowania się wpływają na chęć zdobycia przez studentów wiedzy w różnych dziedzinach. Można to więc racjonalnie wytłumaczyć – dodaje socjolog.



Nie jestem taki ułożony, jak się wydaje – mówi Olek Miszalski



Wybory do Rad Mieszkańców w akademikach UJ

# Radzą sobie sami

Więcej imprez, tańszy internet, automaty z przerwywami na korytarzach – pomysłów, jak uszczęśliwić studentów, jest wiele, ale tylko niektóre z nich można zrealizować.

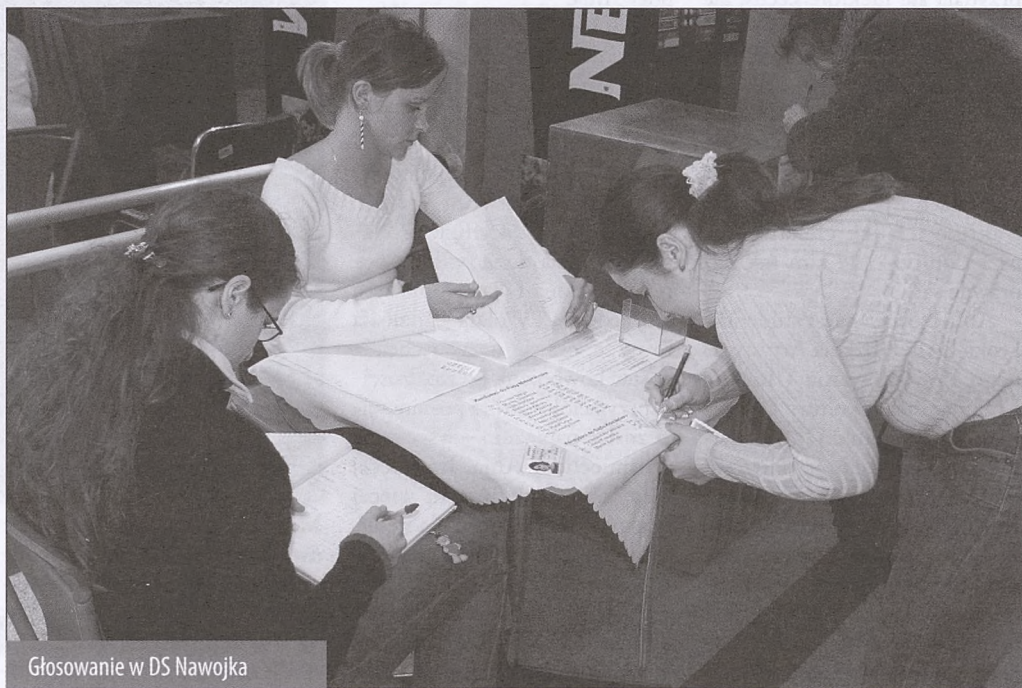
We wszystkich akademikach UJ mieszka w sumie ponad 3 600 studentów. To niemało, ale kiedy nadchodzą wybory do rad mieszkańców, tłoku przy urnach nie ma. To nie znaczy, że kampanii przed wyborami nie było.

## Reality show

22.30, akademik Nawojka. Sylwia Kisielica właśnie kończy obchód trzeciego piętra. Dopiero dziś większość mieszkańców dowiedziała się, że mieszka pod jednym dachem z finalistką telewizyjnego programu „Supertalent”.

Sylwia zawiązała koalicję z dwójką innych mieszkańców: Iwoną Skibą i Cezarym Turkiem. Wspólnie postanowili przekonać studentów, że mają pomysł na zmiany, a co najważniejsze, że można je wprowadzić. – Każdy z nas chciał zobaczyć, jak to jest po drugiej stronie, kiedy ma się wpływ na to, co się w akademiku dzieje – mówi Sylwia. W swoim programie postawili na częstsze imprezy oraz na obniżkę ceny internetu do 15 zł.

W ciągu dwóch dni odwiedzili 445 mieszkańców Nawojki. Działali metodycznie. – Prowadziliśmy kampanię „od drzwi do drzwi”. Codziennie odwiedzaliśmy jedno piętro. W całym aka-



Głosowanie w DS Nawojka

demiku rozwiesiliśmy też plakaty zapraszające do głosowania na nas – mówi Cezary, student informatyki UJ.

Konkurencja w tym czasie też nie spała. Marcin Malec mieszka w Nawojce już trzeci rok, na koncie ma roczny staż w radzie. W tych wyborach startował ponownie, bo uważa, że się sprawdził i ma kilka pomysłów. – Wiem, co należy robić, żeby mieszkańcy czuli się dobrze i chcieli do nas wracać, by aka-

demik działał sprawnie – deklarował przed wyborami. Z kolei Łukasz Kaczka i Julia Iwanicka postawili na konkrety. Chcieli bezpiecznego seksu. W swoim programie proponowali automaty na przerwywami, a ponadto postulowali usprawnienie kwaterowania i stworzenie kolejnego lektorium.

## Chwila prawdy

W dniu wyborów każdy z mieszkańców Nawojki miał pięć głosów, które mógł oddać na poszczególnych kandydatów, głosów nie można było kumulować, oddając je na jednego kandydata. W sumie na liście wyborczej figurowało dwanaście nazwisk, ale miejsc w radzie było o połowę mniej.

Wybory wygrał Marcin Malec, który obiecywał sprawne i odpowiedzialne działanie.

Co to oznacza? – Chcemy w miarę możliwości sprawiedliwego rozdzielania pokoi, organizowania „dni Nawojki” oraz imprez integracyjnych. Jesteśmy

po to, by pomagać studentom – podkreśla.

Dobro mieszkańców, a nie wizja „jedyńki” (będąc w Radzie łatwiej o pokój jednoosobowy dla siebie), to powód startu także innego kandydata. – Ten „lukus” mnie nie interesuje. Już w tej chwili mam wystarczającą ilość punktów zezwalającą mi na ten przywilej, ale nie chcę tego. Chcę zwyczajnie zrobić coś dla ludzi, z którymi mieszkam już czwarty rok – mówi Rafał Sucharzewski, kandydat z Piasta.

## Recepta na sukces

Na pewno nie ma jednej. Jednak im więcej znajomości w akademiku, tym lepiej. Głosują wtedy znajomi, ale także znajomi znajomych.

Tomek Jakubasz, z III roku matematyki poszedł na wybory, bo chciał postawić na osoby, które zna i które się sprawdziły. – Patrzyłem na plakaty, ale nie miały one dla mnie większego znaczenia, chociaż niektóre z nich były zabawne – przyznaje.



Kampania wyborcza w akademiku przy ul. Bydgoskiej zdominowana była przez śmieszne plakaty i komiksy agitujące do głosowania



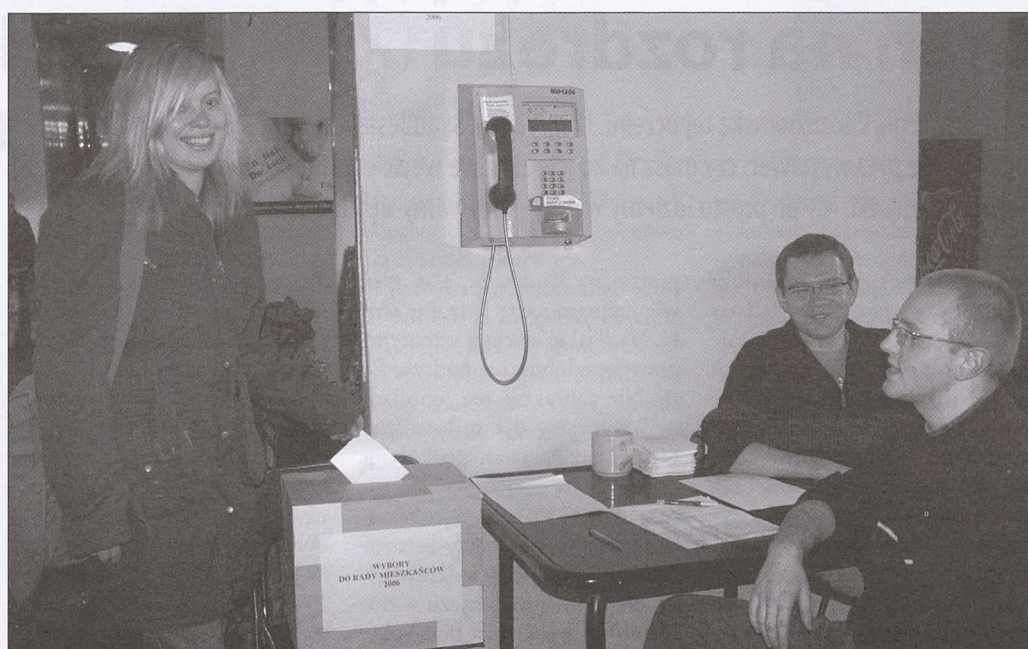
Również Marcin Pyra z III roku informatyki stosowanej też oddał swój głos. – Głosowałem na ludzi kontaktowych, którzy mają czas dla studentów, potrafią coś załatwić – mówi.

Jednak w tym roku ogromna część studentów na wybory nie poszła. – Jak można głosować na osoby znane tylko i wyłącznie ze zdjęć na plakatach wyborczych, które o innych mieszkańcach przypominają sobie na dwa dni przed wyborami, bo bardzo chcą się w tej radzie znaleźć – zauważa Karolina z V roku matematyki. Takie zdanie podzieliła znaczna część mieszkańców akademików. Łączna frekwencja w domach studenckich wyniosła ponad 50 procent.

### Rada pod lupą

W wyborach studenci startowali z różnych powodów. Większość z nich podkreślała otwartość na problemy mieszkańców i chęć działania dla dobra wspólnego. W szumie przedwyborczych debat nie brakowało jednak narzekania, że wygrane wybory staną się dla części radnych jedynie okazją na tańszy akademik w wakacje i lepszy pokój w przyszłym roku. W czasie kampanii – mając świadomość przyszłych profitów – niektórzy szafowali obietnicami. Czy jednak są realne szanse na ich spełnienie?

– Każda rada współpracuje z administracją akademika na terenie którego działa. Do podstawowych zadań należy dzielenie pokoi na kolejny rok akademicki. Liczymy się także z ich



Najniższą frekwencją „popisali się” studenci z akademika Piast

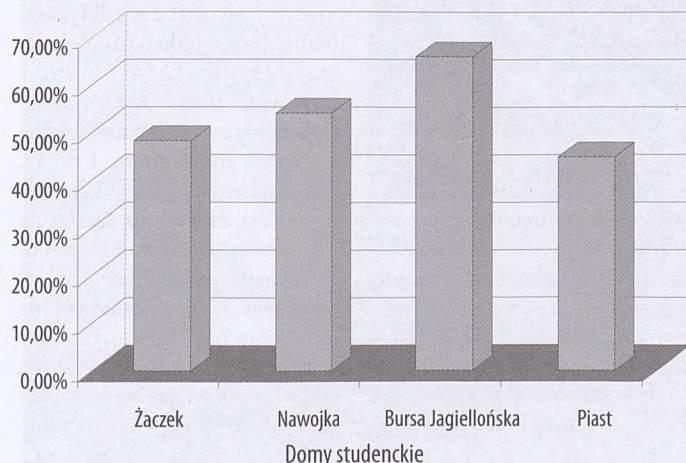
zdaniami przy okazji remontów, kiedy dokonujemy zmian np. w wyposażeniu akademików – i tu ten głos jest bardzo cenny, ponieważ właśnie rada powinna znać najlepiej potrzeby mieszkańców – mówi Grzegorz Murzański, prezes Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”, która nadzoruje akademiki. – Więcej imprez integracyjnych tak, ale dwie-trzy w semestrze to wszystko. Zabawy powinny dawać poczucie wspólnoty. Tak więc na każdą imprezę powinien być pomysł – może to być karaoke, zabawa w stylu lat 80. – studenci mają naprawdę wiele pomysłów. A internet na razie nie może być tańszy, aby się to zmieniło, muszą potanieć usługi dostawców – dodaje Murzański.

W trakcie kampanii pojawiły się różne, często abstrakcyjne pomysły. – Propozycja automatów z przerwywami była już kilka lat temu. „Kondomaty” zainstalowaliśmy w klubach przy akademikach, ale nie było zainteresowania – z pomysłu zrezygnowaliśmy – mówi prezes Bratniaka.

Przed nowymi członkami rad rok na sprawdzenie się w działaniu. Czy wybrani spełnią swe przedwyborcze obietnice? Wychodząc z Piasta, od jednego z kandydujących usłyszeliśmy: „Zapraszamy do mieszkania w akademiku. W przyszłym roku będzie tu znacznie lepiej”.

Barbara Labisko, Ewelina Kopeć

### Frekwencja w wyborach do rad mieszkańców



### Oto kilka najlepszych i najstabszych haseł wyborczych

#### Najlepsze:

Dobra Rada mieszkańców, żadnych popisów. *Mirosław Bregin*

Kocham Piasta jak PiS władzę. *Rafał Sucharzewski*

Plakat stylizowany na list gończy. Wanted: *Krzysztof Dereziński*, za: rozsądek i odpowiedzialność, nagroda: lepsze życie na Bydgoskiej itd.

Kandydaci z charakterem *Robert Maniak i Piotr Dąbrowski*

#### Najstabsze:

Są pewne plany i pewne dążenia, ale najważniejsze – realizować marzenia. *Sylvia Kisielica, Iwona Skiba, Cezary Turek*

Jeśli na mnie zagłosujesz, nic nie tracisz, lecz zyskujesz. *Iwona Skiba*

Imprezowym destruktorom mówimy stanowcze NIE. Niech konkurencja spłynie. Nowy odkurzacz lepsze jutro. Głosuj! *Bartek Dziedzic*

Rada mniej bezradna. *Władek Cincio, Marcin Luty, Adrian Mosurek*

Bądź ze mną. *Klaudia Prażmowska*

Wybrali: Basia Labisko i Bartek Borowicz



# Stań na rozdrożu

Jesteśmy Legią Cudzoziemską tej uczelni. Nie pytamy, skąd jesteś, co studiujesz i jaką masz średnią. Nie pytamy nawet, czy masz na koncie zimowe wejście na Mont Blanc, czy wiosenne na Kopiec Kościuszki. My po prostu idziemy w góry. Nazywamy się „Rozdroże”.

Dokładniej – Akademicki Klub Turystyczny „Rozdroże”. Zapraszamy na nasze rajdy górskie wszystkich, których nudzi już bieganie po schodach campusu i Collegium Novum. Poza sesją jeździmy zdobywać szczyty przynajmniej raz w miesiącu. Zazwyczaj włączymy się po Beskidach – od Żywieckiego po Sądecki, oraz Tatrach. Właśnie otrzepaliśmy się ze śniegu po weekendowym wy-

padzie na Kudłaczę, a w głowie już nam narty i strome stoiki. Na śląskie wyciągi uderzymy prawdopodobnie już podczas ferii. Nie zabraknie też „chodzonej” wyprawy dla miłośników brnięcia w zaspach po kolana. U nas „białe szaleństwo” to nie reklamowy slogan. Przekonaliśmy się o tym uczestnicy listopadowych Otrzęsin na Krawców Wierchu. Mimo deszczu w dolinach, torowaliśmy tam sobie

drogę w kopnym śniegu. Nowi studenci wrócili do Krakowa nieco wstrząśnięci, ale z pewnością nie zmieszani.

Nasze aktualne plany można znaleźć na stronie internetowej [www.rozdroze.com](http://www.rozdroze.com). O szczegóły można pytać Jarka Wójcika – naszego prezesa i przewodnika górskiego w jednej osobie. (tel. 880 896 582). Zapraszamy na Rozdroże!

Tomek Mucha



I ty możesz stanąć na rozdrożu – przekonuje Piotr Łozowski

MediaMorfoza – spotkanie studentów z Kamilem Durczkiem

## Owsiki nam nie grożą

Nie widzi się w roli prezydenta. Jako student szpanował pokaźną Motorolą. Teraz przyznaje, że jest weekendowym ojcem, który jako czarny charakter odgrywa z synem sceny z serialu „Kryminalni”.

Pierwsze chwile „MediaMorfozy” z Kamilem Durczkiem (dziennikarzem telewizji TVN i Radia RMF FM) w klubie Pod Jaszczurami nie zapowiadały owocnego spotkania. Pojawili się poważne problemy techniczne. Scenariusz mógł się studentom spodobać. Interaktywnie, multimedialnie, najpierw nagranie, potem pytanie. Szkoda, że w parze z wizją, która również nie miała najlepszego początku, nie szła fonia.

Rozmówca Bartka Borowicza i Wojtka Bojanowskiego taktownie nie krytykował młodszych kolegów po fachu za wpadki techniczne. W końcu martwe rzeczy bywają złośliwe. Dziennikarz, według Durczoka, od złośliwości powinien się jednak odcinać. Czasem co prawda wytwarza się pewien rodzaj napięcia, jakie istnieje na przykład między nim a Tomaszem Lisem, ale nie dla wszystkich świat mu-



Prywatnie Tomek Lis jest bardzo miłym człowiekiem – przyznał Kamil Durczok podczas spotkania „MediaMorfoza” w Klubie Pod Jaszczurami

si być tak „zero-jedynkowy”, jak dla dziennikarza konkurencyjnej stacji – mówił Durczok. – Prywatnie Tomek jest bardzo miłym człowiekiem – zaznaczał prezenter TVN. – Kiedyś spotkał się w pociągu z Warszawy do Krakowa. Było bardzo sym-

patycznie. Pamiętam, że jechaliśmy wtedy na mecz Wisły. Moja wiedza na temat piłki nożnej jest tak mała, że pamiętam tylko, że w drugiej drużynie grał David Beckham – dodał prezenter.

Różnorodność poruszonych Pod Jaszczurami tematów by-

ła ciekawym pomysłem. Kamil Durczok chyba po raz pierwszy opowiedział publicznie o konfliktach z Tomaszem Lisem.

Młodzi dziennikarze jeszcze żywiej niż medialnym rzemiosłem interesowali się tym, czego siedząc przed ekranami telewizorów nie widzą: czego Kamil Durczok się boi? Chwila konsternacji, po czym dziennikarz wyliczył sytuacje, w których był bezradny. Obie związane z politykami Samoobrony. Jedna, paradoksalna, gdy mająca na koncie wyroki Renata Beger patriotycznie wyjaśniała swoje łyzy nad możliwą utratą immunitetu. I druga, gdy Andrzej Lepper z kamieniem twarzą zapytał go, czemu się tak wierci, jakby miał owsiki.

Śmiech audytorium zdawał się mówić, że tego absolutnie nie należy się bać. – Damy radę – potwierdzał na koniec Durczok, jakby nie obawiając się wizji Polski zaatakowanej przez owsiki.

Magdalena Jakubczak

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego  
MEDIALNY



# Jacek Żakowski w „Jaszczurach”

PATRONAT  
Pismo Studentów  
**WUJ**  
Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego  
M E D I A L N Y



„Nie twierdzę, że cokolwiek, co robię, jest bezbłędne, czekam na krytyczne uwagi, które często są trafne i pomagają w pracy” – przyznaje w swoim internetowym blogu Jacek Żakowski, gospodarz programu „Tok2Szkol” w TV4, publicysta tygodnika „Polityka”. Czy studenci z Krakowa będą krytykować dziennikarza? A może chwalić? Zapraszamy na spotkanie, które odbędzie się w czwartek, 14 grudnia o godz. 18 w Klubie Pod

Jaszczurami (Rynek Główny 8). Poprowadzą je Wojtek Bojanowski i Bartek Borowicz.

Jednym z ostatnich pomysłów dziennikarza na spółkę Piotrem Najstutbem było umieszczenie na internetowej aukcji Allegro wody toaletowej Wars, ofiarowanej przez Krzysztofa Kononowicza, bezrobotnego i kandydata na prezydenta Białegostoku w ostatnich wyborach. W ciągu zaledwie kilku dni stronę odwiedziło prawie 100 tys. ludzi, a cena

wody wzrosła do prawie 4 tys. zł. Zdaniem Żakowskiego, pokazuje to, że jest problem, o którym warto rozmawiać. Czy będzie to jeden z tematów poruszanych na spotkaniu w „Jaszczurach”? Trzeba przyjść, żeby się przekonać. Wstęp wolny.

DD, BEL

Współorganizatorem spotkania jest Koło Naukowe Studentów Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ.

Podpatrzone na wschodzie

## Przeciw stereotypom

„Nie boisz się?” – Tak reagują ludzie, kiedy dowiadują się o kierunku wypraw bohatera mojego artykułu. O potrzebie kontaktu ze Wschodem, strachu oraz łamaniu stereotypów opowiada Tomasz Kułakowski, student dziennikarstwa oraz ukrainoznawstwa na UJ.

– Jestem zakochany – stwierdza Tomek, odpierając tym samym zarzuty „troskliwych” przyjaciół i znajomych. – Wschód pochłonął mnie całkowicie, żyję od przyjazdu do wyjazdu. Na początku grudnia znów jadę, tym razem na północno-wschodnią Ukrainę, do obwodu sumskiego, skąd pochodzi prezydent Ukrainy, Wiktor Juszczenko – mówi.

Już w liceum zaczął poszukiwać swoich korzeni. Odkrył, że trzy czwarte jego rodziny pochodzi z dawnych Kresów Wschodnich. A kiedy w klasie maturalnej zobaczył cykl reportaży Barbary Włodarczyk „Szerokie tory”, stwierdził, że „to jest to”. – Mu-

szę tam jak najszybciej pojechać – zdecydował wówczas.

Tomek Kułakowski podkreśla, że interesuje go przede wszystkim słowiański wschód (Rosja, Ukraina, Białoruś). W przyszłym roku zamierza wyjechać w podróż, której celem ma być bliższe poznanie kultury Gruzji, Armenii oraz Azerbejdżanu. Na razie z błyskiem w oku opowiada o Ukrainie, która jest mu najbliższa ze względu na korzenie (Wołyń, okolice Łucka) i... ruch bezwizowy. Zwiedził już sporą jej część, był m.in.: na Krymie, Zaporozżu, w Charkowie, Kijowie i Lwowie. Swoje wrażenia z wyjazdów opisuje w na-

stępujący sposób. – Wschodni Słowianie są niesamowicie ciekawi świata. Pytają: „gdzie byłeś na Zachodzie”? Chcą wiedzieć, jak żyje się w lepszej (ich zdaniem) części Europy.

Z kolei podróż do Rosji czy na Białoruś wymaga sporego samozaparcia, ponieważ potrzeba wiz, na które czeka się długo i które są drogie. Jednak to nie zraża młodego dziennikarza. W Moskwie był w trzy tygodnie po zakończeniu opozycyjnej dziennikarki Anny Politowskiej. Z miejsca zbrodni napisał korespondencję dla „Dziennika Polskiego”, z którym współpracuje od ponad roku. – Najbardziej fascynuje mnie tematyka „wschodnia”. Pisałem korespondencje z Zaporozża, okolic Ługańska, Żytomierza, Charkowa i Lwowa. Teraz próbowałem swoich sił w Moskwie. Myślę, że z sukcesem – ocenia. Z podróży przywiózł oprócz artykułu kilka spostrzeżeń. – Ten wyjazd, w pewnym sensie był dla mnie szokiem, ponieważ niewielu mieszkańców stolicy Rosji chciało ze mną rozmawiać o morderstwie Politowskiej, a także sytuacji ekonomiczno-politycznej. To Polacy bardziej przejęli się śmiercią dziennikarki. W Moskwie mówiono mi: „nadeptęła komuś na odcisk, to zginęła...”, „nie trzeba

było wypychać nosa w nie swoje sprawy” itd. To pewnie wynika z ich trudnych doświadczeń historycznych, ale mnie takie podejście szokuje – wspomina.

Czy nie boi się wyjeżdżać na samotne wyprawy za wschodnią granicę? – Przebywanie z tamtejszymi ludźmi zweryfikowało moje myślenie. Nie ma złych narodów, są wyłącznie źli ludzie – stwierdza.

Patrycja Siwiec

R E K L A M A

**Najtaniej w Krakowie!!!**

**SOLARIUM**

**Super lampy KABINA STOJĄCA SUPER INTENSIVE HIT XXI WIEKU**

**ŁÓŻKA TURBO ERGOLINE**

Miła atmosfera, dla każdego klienta: kawa, herbata, woda mineralna, coś słodkiego – gratis!

Czynne: pon. – sob.: 9.00 – 21.00

**ZAPRASZAMY**

Kraków, ul. Wielopole 6  
tel. 012-421-13-93



Artykuły i zdjęcia Tomka Kułakowskiego, także ten o Annie Politowskiej, można znaleźć na stronach internetowych: [www.wschodniaperspektywa.pl](http://www.wschodniaperspektywa.pl), [www.kolowschodnie.pl](http://www.kolowschodnie.pl) oraz w archiwum „Dziennika Polskiego”.



# Surga znaczy niebo

„Indonezja to ostatni raj na ziemi” – tak mówią osoby, które tam były. Studentów, którzy jeszcze nie mieli szansy przekonać się o tym, zapraszamy na niezwykłą imprezę „Indonezja na Jawie”. W programie: koncert „The Warsaw Gamelan Group”, pokaz tańców oraz degustacja specjałów tamtejszej kuchni.

Rozmowa z Dominiką Milewską i Agnieszką Tokarską z „Surga Group”, organizatorkami imprezy „Indonezja na Jawie”, na co dzień studentkami UJ.

Skąd u was fascynacja Indonezją?

Dominika Milewska: To kraj, o którym nie przez przypadek mówi się „ostatni raj na ziemi”. Na 17. tysiącach wysp położonych pomiędzy Azją i Australią, na skrzyżowaniu trzech różnych obszarów geologiczno-tektonicznych, spotykają się różne narody, kultury i obyczaje. Mnie zachwyca w niej wszystko: odmienność, ale i podobieństwa (np. flaga Indonezji jest odwrotną flagą Polski). Poza tym jeżeli coś jest nowe, tajemnicze i niezbadane, to w końcu znajdzie się ktoś, kto zechce to odkryć i pokazać światu. My chcemy odkryć Indonezję.

Jakie atrakcje czekają na wszystkich, którzy wybiorą się na spotkanie „Indonezja na Jawie”?

Agnieszka Tokarska: Zależało nam na przygotowaniu dobrego gruntu pod kolejne spotkania. Tym razem skupiliśmy się na tańcu i muzyce – nieodłącznych elementach indonezyjskiej codzienności. Cykl dni Indonezji rozpoczynamy od Jawy, ponieważ wyspa ta stanowi centrum Indonezji.

Podczas imprezy wystąpi zespół „The Warsaw Gamelan Group”, który gra na gamelanach. Co to za muzyka, czy można ją do czegoś porównać?

Agnieszka Tokarska: Dźwięki gamelanu opierają się na innych od znanych nam skal muzycznych. Orkiestra gamelanowa to w większości instrumenty perkusyjne z towarzyszeniem niedużego fletu, podobnego do cytry rebabu albo charakterystycznego, gardłowego śpiewu. Więcej nie zdradzę, zapraszamy na koncert.

Jak wyglądają tańce jawańskie, czy to coś szczególnego?

Dominika Milewska, Agnieszka Tokarska: Tancerki mają bardzo oryginalne stroje, a ich ruchy są zupełnie różne od tych znanych z naszych tańców narodowych. Jawańską muzykę i taniec charakteryzuje głównie spokój. W Indonezji bardzo dużą wagę przykładają się do promowania rodzimej sztuki. Dzieci od małego uczą się tańczyć i grać na tradycyjnych instrumentach. Młodzież poznaje tradycyjne melodie, tańce, sztukę makijażu czy budowy instrumentów z terenów całego archipelagu. Tam każde działanie przypomina swego rodzaju taniec.

Jesteście założycielkami „Surga Group”. Kto tworzy grupę, na czym polega wasza dzia-



Chcemy zamieszkać w Indonezji – mówią Dominika Milewska i Agnieszka Tokarska. Co jest takiego magnetyzującego w tym kraju, będzie można sprawdzić już wkrótce, podczas imprezy „Indonezja na Jawie”

łałność? Czy ta nazwa oznacza coś szczególnego?

Agnieszka Tokarska: Grupę założyliśmy razem. Jednak bez prof. Adama Jelonka, ambasady Indonezji w Warszawie oraz naszych przyjaciół i znajomych zapewne niewiele byśmy zrobili. Naszym celem jest pokazanie sztuki, kultury i historii Indonezji oraz obyczajowości jej mieszkańców. Jeśli chodzi o nazwę grupy, to w języku indonezyjskim słowo Surga znaczy niebo, niebiańskość. Indonezja wielokrotnie porównywana była do raju na ziemi, stąd ta nazwa.

Rozmawiała Barbara Labisko

## Indonezja na Jawie Z cyklu Dni Indonezji

Kraków 14.12.2006  
godz. 13.00  
sala P02-03 Kampus UJ,  
ul. Gronostajowa 7

W programie:  
Koncert „The Warsaw Gamelan Group”  
Tańce jawańskie w wykonaniu Jadwigi Moździerz i Denisse Peralta  
Pokaz slajdów  
Degustacja potraw kuchni jawańskiej

R E K L A M A

**HELL AND HEAVEN PUB**  
ul. Podolna 43

KĄŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK  
O 20:00 **KARAOKE!!**

**9.12 koncert zespołu BANSHEE**  
\* muzyka celtcko-folkowa

**17.12 koncert poezji śpiewanej**  
\* HENRIKA KAZMIERCZAKA

CAŁY TYDZIEŃ PIĘKNE ATRAKCJE SPECJALNY NA STRONIE  
[www.republika.pl/hell\\_and\\_heaven](http://www.republika.pl/hell_and_heaven)

ZAPRASZAMY:  
NIEDZIELA-CZWARTEK OD 14:00 DO 1:00  
PIĄTEK-SOBOTA OD 14:00 DO OSTATNIEGO GOŚCIA  
KRAKÓW UL. PODOLNA 43

PIĄTAK O SYLWESTROWĄ  
ZABAWĘ!



Afera zdjęciowa

# „Podoba się?”, czyli Foto Gate

Posiedzenie Rady Kół Naukowych odbyło się 21 listopada w Collegium Novum. O spotkaniu zrobiło się głośno po artykule w „Gazecie Wyborczej”, w którym opisano dosyć niecodzienną sytuację. Jeden ze studentów został oskarżony o seksizm po tym, jak na zakończenie prezentacji pokazał fotografie skąpo ubranych modelek. Nad zdjęciami widniał napis „podoba się?”. Student twierdzi, że pytanie dotyczyło prezentacji, którą właśnie skończył.

Urażona poczuła się Martyna Sztaba, która brała udział w zebraniu. Afera szybko obiegła środowisko studenckie. W portalu internetowym „Gazety” artykuł skomentowało w ciągu dwóch dni ponad 600 osób. Postanowiliśmy oddać głos bohaterom sporu.

## Zacietrzewiona Martyna miała żal

**Uczestnik zebrania, przedstawiciel jednego z kół naukowych, który prosił o zachowanie anonimowości:** „Gazeta” skłamała, mówiąc, że studenci pokłócili się o te zdjęcia – ani w czasie trwania oficjalnego spotkania, ani w kulisach temat nie istniał. Każdy potraktował zdjęcia jako

dobry żart. Dużo ostrzejsze zdjęcia można znaleźć w reklamach bielizny. Cała sytuacja to wynik zacietrzewienia Martyny Sztaby, która nie dostała odpowiednich pieniędzy na projekty, jakie chciała zrealizować. Jej pomysły nie spotkały się z przychylnością głosujących.

## Nie było pornografii ani seksizmu

**Jakub Tęsiorowski, przewodniczący RKN:** Bardzo przepraszam za zaistniałą sytuację. Szanuję subiektywne stanowisko Martyny i rozumiem, że mogła poczuć się urażona. Przykro mi, że nie podeszła do mnie po spotkaniu – wtedy natychmiast bym przeprosił.

Autor prezentacji bardzo przyczynił się do usprawnienia funkcjonowania RKN i nie mo-

że być sądzony dyscyplinarnie, szczególnie, że sam nie zabronił umieszczania tego slajdu. Prezentacja merytorycznie była bardzo dobra, autor nie pomyślał, że kogoś mógłby urazić tym zdjęciem. Nie dopatrzyłem się w nim wulgarności ani pornografii. Slajd miał rozśmieszyć, a na pewno nie głosić żadnych seksistowskich poglądów.

not. Paulina Pasięka, Milena Malarz

## Rozmowa z Martyną Sztabą

## Pytania są tendencyjne

Co tak naprawdę zdenerwowało Cię w tych zdjęciach? W dzisiejszych czasach przecież możemy zobaczyć o wiele bardziej roznegliżowane kobiety w reklamach bielizny?

Oczywiście, nie o same zdjęcia chodzi – bo same zdjęcia nie niosą ze sobą komunikatu, który jest przedmiotem sprawy. Slajd przedstawiający dwie erotyczne fotografie kobiet w bieliźnie został wrzucony w konkretny kontekst, czyli tekst zapowiadający slajd: „a teraz coś dla rozluźnienia atmosfery”. Oficjalne spotkanie RKN, miejsce wydarzeń – Uniwersytet Jagielloński. Nowy kontekst nadał tym zdjęciom nową treść.

Dodatkowo równie żenujące jak omawiana sytuacja jest to, co stało się potem – czyli niepotraktowanie serio całej sytuacji przez Marka Kremera, który był autorem prezentacji i tekstu o rozluźnianiu atmosfery. Sam zainteresowany tłumaczył, że to był żart. Jakby zupełnie nie miał świadomości, że postąpił

niewłaściwie. Także pobłażliwe podejście władz UJ oraz prezesa RKN-u jest dowodem na zbagatelizowanie całego zajścia. Oczekiwałam jednoznacznej reakcji, która byłaby sygnałem mówiącym, że Marek postąpił naganie i powinien ponieść tego konsekwencje.

Warto było robić tyle hałasu?

Twoje pytania są tendencyjne. Tak – dobrze się stało, że tyle osób dowiedziało się o sytuacji, która wiele mówi o równości na UJ. Nie obchodzi mnie intencje Marka Kremera, który posłużył się slajdem i tekstem w ramach żartu, ale konsekwencje jego działania. I to jego skandaliczne tłumaczenie, że to żaden seksizm. Jeżeli ktoś wyświetla na oficjalnym spotkaniu erotyczne zdjęcia kobiet „dla rozluźnienia atmosfery”, to jest to działanie seksistowskie.

To może być początek dyskusji w Polsce o seksistowskich zachowaniach w pracy i na uczelni.

Rozmawiały: Paulina Pasięka i Milena Malarz

Podoba się?



23.11.2006

RKN UJ

18

Takie fotografie można było zobaczyć na zebraniu Rady Kół Naukowych

## KOMENTARZ

Jeśli przyjmujemy kryteria patrzenia na świat Martyny Sztaby za powszechne, okaże się, że żyjemy w świecie otoczonym przez seksistów. Zdjęcia roznegliżowanych modelek są dookoła – wypełniają billboardy i prasę. Współczuję Martynie codziennej drogi z domu na uczelnię. Atakowana jest bowiem przez seksistowską mafię. Tu reklama bielizny, tam oferta sex-shopu. Może czuć się trochę nieswojo.

Druga strona medalu nie jest ładniejsza. Fotografie roznegliżowanych modelek nie powinny gościć na oficjalnych spotkaniach uniwersyteckich. Marek Kremer nie dostosował poziomu prezentacji do miejsca i okoliczności posiedzenia. Ale skoro za pokazanie zdjęć został uznany za seksistę, to seksistami jest większość mężczyzn. Bo który z nich na co dzień nie ogląda (dobrowolnie lub nie) roznegliżowanych pań? Marku, daję Ci żółtą kartkę za prezentację, ale jako mężczyzna solidaryzuję się z tobą. My – rzekomi „seksiści” – musimy trzymać się razem.

Bartek Borowicz



# Nowe szanse na dotację



Projekt „Zostań Skutecznym Przedsiębiorcą. Nowe Szanse” jest kolejnym etapem działań edukacyjnych CITTRU wspierających nowy biznes. W poprzednich edycjach uczestniczyło ponad 60 osób, powstało 15 innowacyjnych firm, które otrzymały znaczące dotacje (po około 17 000 zł dla każdej).

Od stycznia 2007 roku zaczyna się cykl intensywnych szkoleń poświęconych tworzeniu własnego innowacyjnego biznesu. Rekrutacja trwa do 8 grudnia.

Szkolenia organizowane przez Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu adresowane są do studentów i absolwentów małopolskich szkół wyższych. Ich celem jest ukierunkowanie młodych ludzi na założenie własnej firmy.

Praktycy biznesu, wykładowcy zarządzania i przedsiębiorczości będą pracować z uczestnikami nad takimi zagadnieniami jak: analiza rynku, procedura za-

kładania działalności gospodarczej, kreowanie wizerunku firmy i marketing, pomysł na firmę i tworzenie biznesplanu, prezentacja i oferta handlowa, księgowość i negocjacje oraz pozyskiwanie funduszy i wykorzystanie unijnych źródeł finansowania.

Dodatkowo projekt przewiduje doradztwo indywidualne oraz wsparcie finansowe na założenie własnej firmy. Uczestnictwo w projekcie jest bezpłatne.

Wszelkie informacje wraz z formularzem zgłoszeniowym znaleźć można na stronie: [www.cittru.uj.edu.pl](http://www.cittru.uj.edu.pl)

Wojciech Gede

II Dni Przedsiębiorczości na UJ

# Myśl jak przedsiębiorca

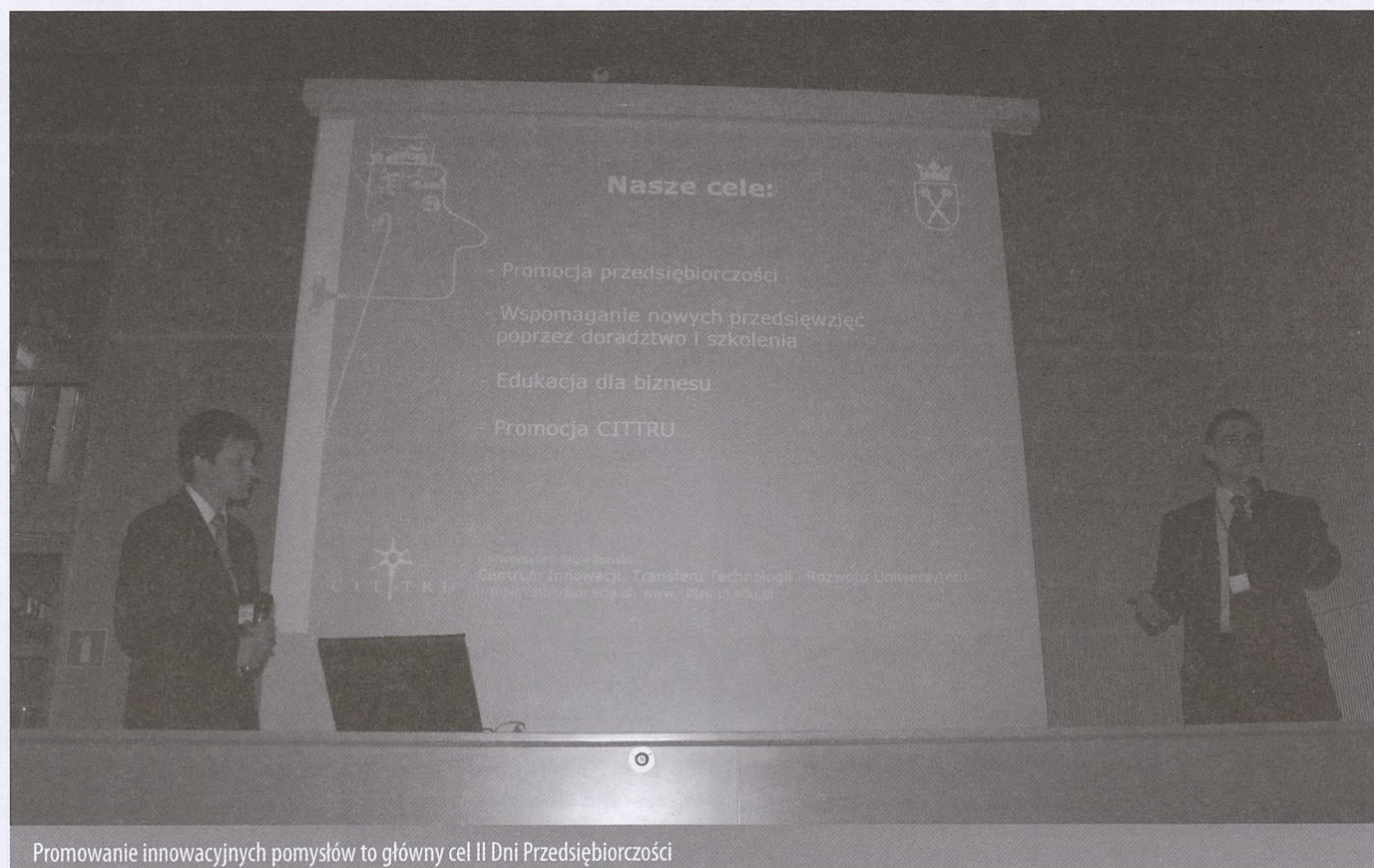
Masz ciekawy, innowacyjny pomysł i chcesz go wprowadzić w życie? CITTRU pomoże w realizacji.

„Założenie własnej firmy – droga przez mękę?”, „Innowacyjny czy realny pomysł na własną firmę?” – to tylko niektóre tematy, które pojawiły się w trakcie II Dni Przedsiębiorczości UJ. Organizatorem było Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu (CITTRU). W czasie dwóch dni spotkań specjaliści mówili o tym, skąd wziąć fundusze na założenie firmy, jak sprzedać nowatorski pomysł oraz o tym, jakie pułapki czekają na młodych przedsiębiorców. Głównym celem było promowanie wśród studentów, doko-

rantów i młodych pracowników nauki innowacyjnych pomysłów oraz uczenie przedsiębiorczego myślenia. Dobry biznes to nie tylko czerpanie z doświadczeń poprzedników, ale coraz częściej „pójście pod prąd” poprzez zanegowanie „jedynych możliwych” rozwiązań

W trakcie imprezy został ogłoszony konkurs fotograficzny na pracę zainspirowaną tematem „Innowacje”. Zgłoszenia można nadsyłać do 15 marca 2007 roku. Więcej informacji znajdziecie na stronie: [www.cittru.uj.edu.pl](http://www.cittru.uj.edu.pl).

Marta Śniegocka, MP



Promowanie innowacyjnych pomysłów to główny cel II Dni Przedsiębiorczości



Jak przywitać Nowy Rok?

# Sylwester po studencku

Grudzień to chyba jeden z najbardziej lubianych miesięcy w roku akademickim. Do sesji jeszcze daleko, bożonarodzeniowa feta pozwala uzupełnić kalorie w organizmie i banknoty w portfelu (chwała wszystkim Mikołajom!), ale nade wszystko, po kilkutygodniowej, „huczno-imprezowej” abstynencji pojawia się znakomita okazja do nadrobienia bachusowych zaległości – Sylwester.

O tym, jak spędzić ten wyjątkowy, bo przecież ostatni dzień w roku, większość z nas myśli już od Andrzejek. Od lat nie słabnącą popularnością cieszą się ośrodki sportów zimowych i miejscowości wypoczynkowe w górach, do których z grodu Kraka nie jest daleko. Informacje o zorganizowanych wyjazdach do Zakopanego, Szczawnicy, Muszyny, Ochotnicy, czy choćby na Słowację znaleźć można teraz na tablicach ogłoszeń każdej uczelni, gdzie reklamują swoje oferty biura podróży lub w różnych organizacjach studenckich (np. w NZS). Niestety, taki atrakcyjny wypad, to wydatek rzędu 250–500 zł.

## Kluby

Tych, których los nie obdarzył zasobnym portfelem lub entuzjazmem do dwóch desek, zapraszam do spędzenia tej szczególniej nocy w Krakowie, gdzie zabawa może być równie przednia, jak sto kilometrów stąd.

Po pierwsze, można skorzystać z bogatej oferty klubów studenckich, które specjalizują się w organizowaniu bali. Wejściówki na imprezy wahają się od 100 do 200 zł.

Jeżeli ktoś byłby zainteresowany tego typu imprezą, to odsyłam znowu do internetu, gdzie z ofertami sylwestrowymi reklamuje się większość krakowskich klubów. Można również zerknąć na tablice ogłoszeń organizacji studenckich na naszej uczelni.

## Rynek niczym w Juwenalia

Zdecydowanie mniej kosztownym rozwiązaniem jest udział w plenerowym koncercie na Rynku Głównym. Bawimy się tam przy muzyce znanych polskich gwiazd. Świetna okazja do zobaczenia naszych idoli na żywo. Jedyny minus stanowi ogromny tłum, walające się wszędzie odłamki szkła, niewielka ilość przenośnych toalet i widoki wymiotujących pijanych imprezowiczów.

Osoby nie przepadające za podobnymi „masówkami” lub przerażone wizją latających nad głową butelek po napojach wysokobrowicznych zapraszam w mniej tłoczne miejsca (bo o odludnych nie ma co marzyć) Krakowa. Romantycznym duszom polecam zwłaszcza wyżej wzniesione tereny, takie jak Kopiec Kościuszki czy Krzemionki, na których można raczyć się widokiem pałającego światłem miasta, a o północy niesamowite wrażenie zapewni pokaz sztucznych ogni.

## Nigdzie nie jest tak fajnie, jak w domu

Kolejna propozycja skierowana jest do ciepłolubnych. Domówka, czyli impreza urządzona

na w a) mieszkaniu studenckim, b) akademiku, c) w lokum krakowianina posiadającego wyrozumiałą rodzinę (wybór zależy, rzecz jasna, od możliwości i preferencji). Opcja ta nie wymaga wysokich nakładów finansowych. Zwykle są to imprezy składkowe – każdy z zaproszonych przynosi to, co akuratnie może: własnoręcznie zrobioną sałatkę lub własnoręcznie kupionego szampana.

Wiele akademików dysponuje mniejszymi lub większymi salami, gdzie można zorganizować podobną zabawę. Wystarczy odpowiednio wcześniej zarezerwować takie miejsce i skrzyknąć znajomych.

## Aborygen na Bronowicach

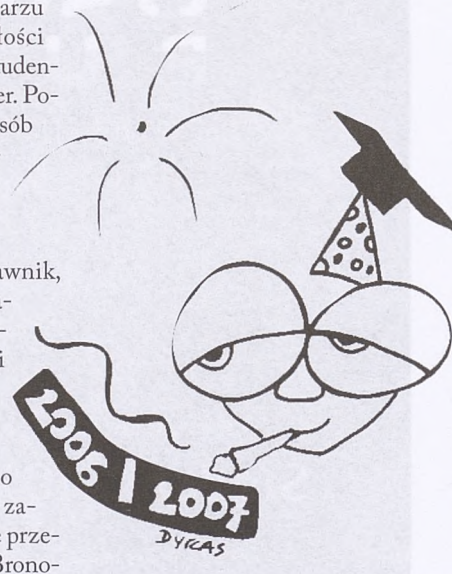
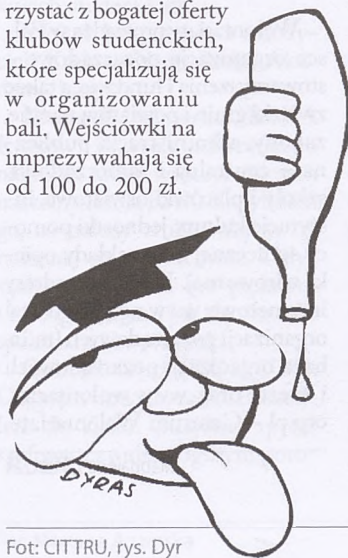
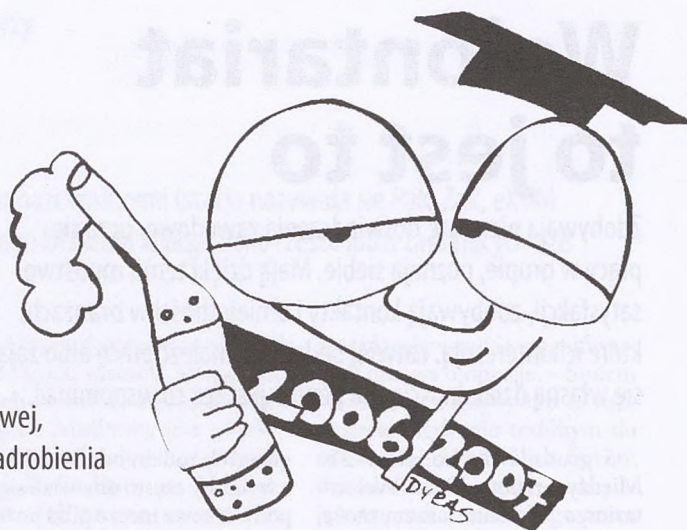
Renata Kilanowicz z V roku polonistyki krążyła między mieszkaniem studenckim, akademikiem i Rynkiem, by w końcu „wylądować” na korytarzu jednego z DS-ów, w całości opanowanego przez brat studenczką. – Było naprawdę super. Polecam wszystkim taki sposób imprezowania – komentuje swego ubiegłorocznego Sylwestra. Równie wesoło wspomina go Michał Żurek, przyszły prawnik, który uczestniczył w zabawie kostiumowej urządzonej w mieszkaniu kolegi z roku. Po eksperymentach z różnymi odmianami pochodnych węglowodorów dopiero po powrocie do akademika zauważył, że po imprezie nie przebrał stroju. – Mieszkańcy Brono-

wic mieli pewnie ubaw, widząc parującego o trzeciej nad ranem australijskiego aborygena (w czarnej peruce i wystającej spod kurtki słomianej spódnice) – wspomina.

Doświadczenie uczy, że podstawą dobrej zabawy nie jest kwestia gdzie i jak, ale z kim. To właśnie ludzie, z którymi spędzamy tę ostatnią noc w roku, sprawiają, że staje się ona niezapomniana. Dlatego, drogie koleżanki i koledzy, życzę Wam przede wszystkim zgranej ekipy sylwestrowej, na której będzie można polegać także i w Nowym Roku. Szampańskiej zabawy!

Magda Głowacka

Nazwiska niektórych osób występujących w tekście zostały zmienione na ich wyraźną prośbę.





# Wolontariat to jest to

Zdobywają pierwsze doświadczenia zawodowe, uczą się pracy w grupie, poznają siebie. Mają dzięki temu mnóstwo satysfakcji, zdobywają kontakty i umiejętności w branżach, które ich interesują. Łatwiej będzie im znaleźć pracę albo zająć się własną działalnością. Na pewno jest też co wspominać.

5 grudnia obchodzimy 21. Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. Wolontariuszem może być każdy, ale przede wszystkim studenci mogą w ten sposób najwięcej zyskać.

## Z dziećmi nie tak prosto

Marta Bejma, studentka II roku dziennikarstwa, swoją przygodę z wolontariatem zaczęła, kiedy wychowawczynie namówiła ją, żeby przyszła do osiedlowej świetlicy. – Chodziłam tam trzy razy w tygodniu, dopóki pozwalał na to czas. Często również w weekendy. Marta Bejma pomagała dzieciakom z patolo-

gicznych rodzin odrabiać lekcje, a w soboty często umawiali się na podwórkowe mecze piłki nożnej. Co jej to dało? – Nauczyłam się rozmawiać z takimi dziećmi. To nie jest łatwa sprawa, często trzeba sposobu, żeby posłuchały, żeby nie odrobić za nich lekcji, ale żeby im pomóc – wspomina.

Z dziećmi miała do czynienia także Majka, studentka I roku stosunków międzynarodowych. – Razem z koleżanką przez pół roku chodziliśmy do domu dziecka. Pomagałyśmy im w odrabianiu lekcji, bawiłyśmy się, ale najśmieszniej było podczas prób do przedstawienia świątecznego – opowiada. – Wychodziłam stam-

R E K L A M A

**NAJLEPSZY STUDENCKI PUB W KRAKOWIE**

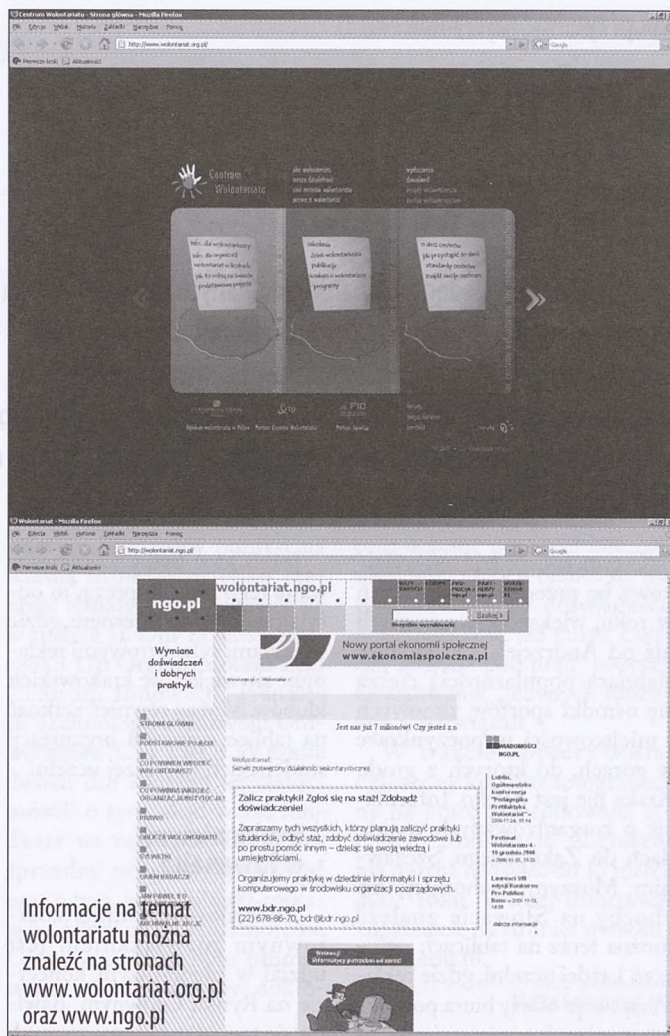
**tygiel PUB**

Róg Grodzkiej i Senackiej

Super muza, ludzie, atmosfera

**Studenci 10% zniżki**

www.tygiel.krakow.pl



ąd zmęczona, ale czułam się potrzebna tym dzieciakom, to było coś pięknego.

## Robią to, co lubią

Wolontariat to nie tylko dzieci. Przemek Radzyński, student I roku teologii, współpracował z katolickim portalem, pisząc teksty, nie tylko religijne, ale i kulturalne. Nabrał doświadczenia, robiąc to, co lubi.

Wolontariat związany z hobbym ma za sobą także Ola Jakubczak, studentka III roku politologii. – W tamtym roku brałam udział w przygotowaniu Miesiąca Fotografii. Dowiedziałam się o nim przypadkiem, z ogłoszenia i postanowiłam spróbować. Zawsze chciałam zobaczyć, jak wygląda organizacja takiej imprezy – opowiada. – Spotkałam tam Martę, dobrze nam się razem pracowało. Ciekawa impreza i ludzie, niesamowicie zorganizowane wnętrza, w których odbywały się wystawy. Na dodatek wszystko zrobiliśmy sami. Najpierw zagrał brudny magazyn, a po 3 tygodniach ga-

leria. Marta także jest zadowolona. – Oczywiście, wymagało to pewnego poświęcenia, ale satysfakcja była ogromna, można było poznać ludzi, którzy interesują się tym samym, oraz sławnych autorów zdjęć. Polecam każdemu tę formę „rozrywki”, to nie tylko sama praca. Gdybym miała więcej czasu, znowu wzięłabym udział w takim przedsięwzięciu – przekonuje Marta.

## Gdzie szukać?

Wolontariaty prowadzą w Polsce organizacje pozarządowe – stowarzyszenia i fundacje, a także związki gmin i powiatów, parafie, zakony, administracja publiczna – centralna i samorządowa, szkoły i placówki oświatowe, instytucje kultury, jednostki pomocy społecznej oraz zakłady opieki zdrowotnej. Przydatne adresy internetowe: [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl) – portal organizacji pozarządowych (m.in. baza organizacji pozarządowych i ofert) oraz [www.wolontariat.org.pl](http://www.wolontariat.org.pl) – Centrum Wolontariatu.

Magdalena Jakubczak



Krakowskie radio studenckie wykształciło znakomitych dziennikarzy

# Trampolina

Pomimo wielu zawirowań związanych z problemami finansowymi oraz nazwniczymi (stacja nazywała się Rak, Żak, eX FM obecnie to ESKA Rock) Krakowskie Radio Akademickie od początku swego istnienia wykształciło rzeszę ludzi zasilających dziś szeregi topowego dziennikarstwa w Polsce i nie tylko.

Szefowa ESKI Rock, Lucyna Drelinkiewicz wspomina swoich podopiecznych z rozrzewaniem. – Zgłaszali się na praktykę. Kto miał czas i iskrę bożą, zostawał. Nie było w moim interesie dzwonić po innych mediach i kogokolwiek polecać. Chciałam mieć ich u siebie – dodaje.

Jednak redakcje ogólnopolskich mediów same zgłaszały się po młodych i zdolnych radiowców. – Podłuchiwali ich na antenie. Potem dzwonili albo do mnie, albo bezpośrednio do samego zainteresowanego. Doszło to tego, że dyrekcja Radia PLUS (obecnie VOX – przyp. JKZ) zwolniła swoich ośmiu dziennikarzy i ściągnęła od nas ludzi na ich miejsce – mówi pani Lucyna i zaciągając się kolejnym papierosem, dorzuca – 10 lat temu było nas tu ponad 100 osób, wyobraża sobie pani? To były złote czasy.

## Ciągnęło ich do radia

Ich historie przeważnie rozpoczynają się w podobny sposób.

Wojtek Maślanka (Radio Rytm): Moja przygoda z radiem rozpoczęła się na pierwszym roku studiów w radiu studenckim, działającym wtedy jeszcze w systemie kablowym tylko na Miasteczku Studenckim i odbieranym w tzw. kolchoznikach, czyli głośnikach umieszczonych w pokojach studenckich.

Wojtek był jednym z założycieli Krakowskiego Radia Akademickiego.

Kinga Zdrojewska (ESKA Kraków): Przyszedłam do radia po nagrodę, którą wręczył mi sam naczelny Radia RAK. Zapytałam go, co należy zrobić, aby w tej radosnej stacji pracować. Usłyszałam, że trzeba być pięknym i inteligentnym i jak się okazało spełniałam oba warunki.

Gabriel Głaz (TOK FM): Ciągnęło mnie do radia. Poszedłem do Żaka. Znajomy spytał szefową, czy nie mógłbym poro-

bić w newsach. Mógłbym – okazało się, więc zacząłem.

Jarek Tworek (RMF Maxxx): Trafiłem tam jako student pierwszego roku, który o radiu wiedział tyle, że takie urządzenie istnieje. Wiedziałem za to doskonale, że chcę się sprawdzić przed mikrofonem.

Irek Jakubek (Radio Łoże Przeboje): Trafiłem do Raka w końcówce jego najlepszych czasów. Pierwszy program poprowadziłem, będąc w drugiej klasie LO.

## Wspólna wspinaczka

Praca w Radiu Akademickim była nie tylko pracą i szlifowaniem warsztatu, ale również świetną zabawą w gronie przyjaciół. Nikomu nie zależało na pieniądzach.

– Fenomen studenckiej rozgłośni polegał m.in. na tym, że każdy, kto chciał spróbować swoich sił jako radiowiec, dostawał taką szansę – mówi Jarek Tworek.

– Największą siłą Radia Akademickiego byli ludzie, którzy zostawiali tam kawałek siebie. Bezinteresownie. Był to czas wielkiej pasji i radia rozbuchanego emocjami ludzi tam pracujących. Gigantycznej energii dusz i chęci zrobienia czegoś wyjątkowego – dodaje Irek Jakubek.

Wojtek Maślanka, podobnie jak wiele innych osób, pracował w radiu na zasadzie wolontariatu. – Każdy przychodził, by się czegoś nauczyć. Nie było pieniędzy, więc nie było wyścigu szczurów. Przeciwnie – wszyscy się szanowali, pomagali sobie. Jak to w rodzinie, kłótnie też się zdarzały, często nawet. Na szczęście niegroźne – uzupełnia Gabriel Głaz.

## Nadają od Rzeszowa po USA

Po latach pracy nadszedł w końcu czas, by się usamodzielnić i zarabiać jakieś pieniądze na życie. Skład redakcyjny Ra-

dia Akademickiego powędrował do różnych mediów. Większość z nich pozostała wierna eterowi. Wojtek Maślanka jest „wielofunkcyjnym” radiowcem polonijnego Radia Rytm na Manhattanie. DJ, prezenter, reporter, serwisant. Kiedy trzeba, pociesza przez telefon polskich emigrantów, którzy dzwonią i chcą się po prostu wyżalić.

Kinga Zdrojewska szefuje muzycznie ESCE w Krakowie. Praca daje jej satysfakcję i jest czasowo dosyć absorbująca. Pytana o klucz do sukcesu, mówi: – Trzeba polubić siebie, czekoladę i poranną kawę z mlekiem tuż po 4 rano, gdy zadzwoni budzik.

Gabriel Głaz jest reporterem w Radiu TOK FM w Warszawie. Ale zanim tam trafił był jeszcze Rzeszów i Kraków. Prawie zawsze w informacjach. W dziennikarstwie zawsze starał się wykorzystywać wszystkie okazje, by się rozwijać.

Jarek Tworek jeszcze studiuję. Oprócz tego prowadzi poranny program w RMF Maxxx. Dzięki szlifom zdobytym w Radiu Akademickim bez problemu radzi sobie w komercyjnej stacji z grupy Broker FM. Irek Jakubek jest prezenterem w Radiu Łoże Przeboje. Marzy o stworzeniu całkiem nowego, w pełni studenckiego radia i apeluje, by-

śmy błagali wszelkie magnificencje Krakowa o dotację. – Śmiem twierdzić, że gdyby nie ta rozgłośnia, nigdy nie trafiłbym do telewizji – słowa Filipa Surmy, dziennikarza Canal+, pokazują wagę radia tworzonego przez żaków w Krakowie.

## Przestaliśmy potrzebować studentów

Pani Lucyna, dyrektor stacji, nerwowo zaciaga się papierosem. – Jak mamy promować nowych dziennikarzy, skoro przestaliśmy potrzebować prezenterów? Retransmisja ramówki z Poznania ucięła nam czas antenowy. Czas, który mogliśmy poświęcić naszym reporterom!

Nad Radiem Akademickim wisi groźba zamknięcia. Prawdopodobnie nie otrzyma koncesji w 2009 roku ze względu na brak pieniędzy z uczelni krakowskich. Tym z kolei najwidoczniej nie zależy, by w mieście obleganym przez studentów funkcjonowało stricte akademickie radio. Nie wypada zrobić nic innego, jak przytęczyć się do apelu Irka Jakubka. Nie może zniknąć z krakowskiego eteru jedna z niewielu studenckich trampolin dla ludzi z pomysłem na siebie.

Joanna K. Zając, BB



Radio Akademickie w Krakowie wychowało dziesiątki zdolnych dziennikarzy, którzy obecnie pracują w profesjonalnych mediach



# Blisko na narty

Sezon narciarski tuż tuż. Warto wiedzieć o tym, że w Myślenicach – 30 km od Krakowa – otwarto nowy wyciąg i trasę narciarską. Niebawem pojawi się też snowpark...

– Dotychczas mieliśmy tylko jednoosobowe krzesełko, które praktycznie prowadziło donikąd. Brakowało stoków, więc korzystali z niego rowerzyści – mówi Blanka Buczyłko z firmy Eco Sport, która dba o wyciągi w Myślenicach. – Wybudowaliśmy 4-osobowe „krzesełko”, którego przepustowość to ponad 2300 osób na godzinę. Wyciągiem jedzie się ponad cztery minuty. Ponadto działać będą dwa „talerzyki” o długości 200 metrów.

Skorzystać można z dwóch stoków narciarskich. Przygotowane są głównie dla osób o średniozaawansowanych umiejętnościach.



**Podróżuj z WUJ-em** – pragniemy pokazać Wam ciekawe, nieznanie miejsca położone blisko Krakowa, do których warto dotrzeć, przy okazji nie rujnując sobie miesięcznego budżetu. Czekamy też na Wasze informacje i relacje z tego typu miejsc.

ciach. Jeden ze stoków ma 830 metrów, drugi jest o 300 metrów dłuższy. To pierwsze stoki w My-

ślenicach – dodaje Buczyłko. Już w tym roku w Myślenicach Zarabie stanie snowpark.

Przeznaczony będzie zarówno dla narciarzy, jak i snowboardzistów. Przy wyciągach znajduje się parking, gastronomia i – co jest innowacją – bezprzewodowy internet. Zarabie dysponuje dwunastoma armatkami. Woda do nich dostarczana jest z Raby. Kompleks w Myślenicach będzie się rokrocznie rozrastać.

Dla osób, które chcą wyskoczyć na narty na jedno popołudnie, wyjazd na Zarabie wydaje się idealną opcją. Oby tylko długie kolejki nie odebrały uroku tej niedaleko usytuowanej atrakcji.

Bartek Borowicz

O tym, czym może być krótkofalarstwo

## Dziś pogadam z królem Hiszpanii

To nie telefon czy internet pasjonuje ich najbardziej. Wolą rozmawiać z całym światem przez amatorskie radio. Bez problemu można nawiązać łączność nawet z królem Hiszpanii. Tak było w przypadku Marcina Kreta, studenta fizyki medycznej na UJ.

– Zaczęło się od liceum w Kolbuszowej i nauczyciela fizyki, który jest równocześnie prezesem Młodzieżowego Klubu Krótkofalowców – mówi Adam, kolega Marcina, student informatyki na AGH. – To od niego dowiedziałem się wszystkiego, co było potrzebne, żeby zacząć się w to bawić – wspomina.

– Tak naprawdę nie wymaga skomplikowanej wiedzy technicznej – mówi Robert Serafin, prezes Klubu. – Przyznam jednak, że nadal jest ono dość elitarne, bo potrzeba sporo samozaparcia, żeby siedzieć godzinami przy radiu i wywoływać innych krótkofalowców – dodaje.

Chłopaki mieli możliwość rozmawiać z królem Hiszpanii, bo wygrali konkurs na nawiązanie z nim łączności. – To chyba największe osiągnięcie Klubu – mówi Robert Serafin. – Zawody His Majesty The King of Spain

sprzed dwóch lat przyniosły nam pierwsze miejsce w Polsce i ósme w Europie – wspomina. – Należało w jak najkrótszym czasie nawiązać łączność radiową z królem hiszpańskim. To niezapomniane przeżycie – opowiada.

Wiele chwil wspomina się po latach. – Najbardziej dumny jestem z nawiązania łączności z wyspą Karguleną przy środkowej części wschodniego wybrzeża Afryki – mówi Marcin.

Na początku było trudno, w końcu niecodziennie można się z kimś ciekawym połączyć. – Kiedyś, jako początkujący krótkofalowiec, połączyłem się z jakimś Anglikiem i z wrażenia zacząłem wywoływać go po polsku – wspomina z uśmiechem Marcin.

Czym to się różni od rozmów przez internet? – Kiedy usłyszymy kogoś w eterze, czekamy aż zakończy swoją rozmowę

i zaczynamy go w charakterystyczny sposób wywoływać – tłumaczy Adam. – Znak QSL naszego Klubu, nadany razem z certyfikatem, to SP8PBL i właśnie on służy do wywoływania. Przykładowo brzmi to: Stefan, Paweł, osiem, Paweł, Batory, Ludwik, a następnie prosimy o kontakt osobę, którą przed chwilą słyszeliśmy.

– Rozmawia się o wszystkim – mówi Marcin. – Od zainteresowań, przez samopoczucie, aż po politykę. Na koniec pożegnanie: „siedemdziesiąt dwa dla Ciebie”, to takie nasze żargonowe „do usłyszenia” – tłumaczy. – Potwierdzeniem nawiązania łączności jest wysłana następnie karta ze znakiem QSL rozmówcy.

Krótkofalarstwo nie jest nudnym, nieprzydatnym hobby.



Można je łączyć z turystyką. – Chętnie robiliśmy małe wyprawy, np. na zamek

w Przecławiu, skąd nadawaliśmy jakiś czas temu – wspomina Robert Serafin. Poza tym można dzięki niemu szkolić języki i robić coś dla innych. – Podczas największych w Polsce powodzi najlepiej przygotowanymi do akcji ratunkowej służbami byli właśnie krótkofalowcy, którzy najszybciej nawiązywali łączność, pomagając sztabom antykrzysowym.

Do Polskiego Związku Krótkofalowców należy każdy, kto zda test i otrzyma certyfikat. Można go wyrobić w każdym powiecie.

Magdalena Jakubczak



# Nie taki WF straszny

Jeśli chcecie odrobić jeden semestr wychowania fizycznego w sześć dni a ponadto spędzić Sylwestra w górach, zapiszcie się na obóz narciarski w Białce Tatrzańskiej. Ostatnie miejsca czekają na miłośników białego szaleństwa. Ale to nie jedyny sposób odrabiania wf.

Na wyjazd do Białki można zgłaszać się do sekretariatu Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJ. Koszt: 430 zł. Termin: 26.12.-1.01.

Pozostałe 30 godzin możecie spędzić na tzw. wf ogólnym. Nie jest to jednak jedyna możliwość. Władze uczelni przygotowały kilka alternatyw. Jedną z nich jest aerobik, na który licznie chodzą studentki, głównie filologii polskiej oraz filologii obcych.

Jako, że w tym roku wzrosła liczba studentów z kontuzjami, wadami wzroku i postawą, zwiększono liczbę miejsc

na gimnastyce rehabilitacyjnej. Z tej możliwości korzystają już osoby, które na początku października dostarczyły skierowania lekarskie.

WF możecie odrobić również uczęszczając na basen. Pływalnie wynajmowane są od TS Wisła, co jak wiadomo wiąże się z kosztami. Narzuca to limity osób i godzin. Dlatego ta forma dostępna jest tylko dla studentów wybranych kierunków. Co roku zmienia się lista „uprzywilejowanych” wydziałów.

Jeśli posiadacie „dwa kółka”, możecie wykazać się w grupach

rowerowych. Podczas wyznaczonych weekendów w roku akademickim będziecie zwiedzać okolice Krakowa na 5-godzinnych wypadach. W planie jest m.in. Ojców i Piaskowa Skała.

O zaliczenie z wf nie musicie się martwić, jeżeli występujesz w Zespole Pieśni i Tańca „Słowianki” lub innym studenckim zespole folklorystycznym.

Najwięcej możliwości macie, jeśli jesteście członkami AZS UJ. Należą do niego najlepsi spośród wielu chętnych. Musicie co najmniej dwa razy w tygodniu przychodzić na treningi, by

przygotowywać się do rozgrywek między uniwersytetami. Możecie pracować nad swoją formą m.in. w sekcjach narciarstwa i snowboardu (najlepsza sekcja w 2005 roku), tenisa stołowego, judo bądź karate. Umiejętność współpracy wykorzystacie grając w siatkówkę, piłkę ręczną oraz piłkę nożną. Krąg znajomych poszerzycie chodząc na popularne sekcje wspinaczki, koszykówki i pływania.

Pamiętajcie! W zdrowym ciele, zdrowy duch!

Paulina Kabalak

## Erasmus Student Network

# Dobra zabawa przede wszystkim

Zastanawiasz się, co zrobić z czasem w długie, zimowe wieczory? ESN UJ ma coś dla Ciebie.

Erasmus to coś więcej niż tylko wyjazdy na stypendium na jeden z europejskich uniwersytetów – mogły przekonać się o tym osoby, które 13 listopada pojawiły się w klubie Żaczek. Studenci należący do ESN UJ zorganizowali prezentację, podczas której przekonywali, że w program można zaangażować się, nie wyjeżdżając z Krakowa.

Wystarczy dołączyć do ESN. – Jesteśmy organizacją pomagającą studentom zagranicznym, którzy przyjeżdżają na UJ. Czasem mają kłopoty z odnalezieniem się w nowym miejscu i integracją kulturową – mówi Monika Zatylny, jedna z koordynatorek ESN na UJ. – Niekiedy obcokrajowcy zadają pytania, które nam, Polakom, mogą wydawać się banalne, na przykład gdzie kupić rower, jaką ofertę telefonu komórkowego wybrać. We wszystkich sprawach służymy radą – dodaje Agata Wosik, która w ESN działa drugi rok.

Na pomoc mogą liczyć też studenci polscy, którzy planują wyjechać na stypendium i chcą się dowiedzieć, z kim się w tej sprawie skontaktować, jaką uczelnię wybrać.

## Zajęcie dla każdego

Jak dołączyć do ESN UJ? Krok pierwszy to entuzjazm i dobre chęci. Dalej trzeba zgłosić się do koordynatora – albo podczas jednej z organizowanych przez ESN imprez, albo w biurze, które mie-

ści się w podziemiach Collegium Novum. Następnie wypełnia się deklarację „próbniaka”, czyli osoby, która współpracuje z organizacją, ale nie została jeszcze jej członkiem. Potem wszystko zależy już tylko od naszej aktywności. – Każdy może zająć się u nas tym, na czym zna się najlepiej. Lubisz organizować wycieczki? Świetnie. Znasz się na reklamie? Pomóż w przygotowywaniu plakatów. Można też zgłaszać własne projekty – tłumaczy Monika Zatylny.

**ESN**  
INTERNATIONAL EXCHANGE  
ERASMUS STUDENT NETWORK

## Skorzystaj z dofinansowania

Nie pytaj, co Erasmus może zrobić dla ciebie, tylko co ty możesz zrobić dla Erasmusa – to dewiza ESN. Choć tak naprawdę praca w tej organizacji to także korzyści dla pracujących w niej studentów. – Długo by wymieniać. Można poznać ludzi z całego świata, podszkolić język, nauczyć się pracy w zespole i tworzenia projektów. Poza tym organizujemy mnóstwo wyjazdów, do których dostajemy duże dofinansowania, więc często podróżujemy prawie za darmo. Ostatnio byliśmy w Dreźnie i Pradze – wylicza Marcin Przydacz z III roku prawa.

Na styczeń planowane są targi Erasmusa. Więcej informacji na temat ESN UJ można znaleźć na stronie [www.esn.student.uj.edu.pl](http://www.esn.student.uj.edu.pl)

Katarzyna Żydek

**Erasmus Student Network (ESN)** to międzynarodowa organizacja, której celem jest wspieranie i propagowanie wymiany studenckiej między uczelniami wyższymi w Europie oraz pomoc studentom w integracji w kraju, do którego przyjechali. Obecnie ESN ma ponad 220 sekcji w 29 krajach. Na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje od 2002 roku. Co roku pomaga tysiącom studentów.



## Studencka wyprawa do Indii

# Jazda po charakterze

W dwa miesiące zwiedzili Indie i Nepal. Bez planu i biura podróży, za to z plecakiem, aparatem i pragnieniem zdobycia Himalajów. Dziś zgodnie twierdzą, że na tym nie koniec ich przygód. – Jak raz wyjedziesz, to już zawsze będziesz w podróży – mówią.

Wyruszyli 11 września samolotem do Bombaju. Data miała być symboliczna. Wrócili po dwóch miesiącach, chudsi o kilka kilogramów, z brodą i wyrobionym charakterem. Kuba Szkutnik, Heniek Miszański i Bartek Dobroch to świeżo upieczeni absolwenci UJ. Ekipę uzupełniali: Mikołaj Wolski z AGH i jedyna kobieta w składzie – Marta Gołębiowska, studentka farmacji z Warszawy. Przez całą wyprawę wysyłała maile do przyjaciół z Polski.

## Szczury i święte krowy

Najgorszy miał być Bombaj. Drugie co do wielkości miasto świata; 18 milionów ludzi w jednym, brudnym miejscu. – Na dodatek przyjechalśmy tam pod koniec pory monsunowej, kiedy były straszne upały – wspomina Bartek. Jednak gorsze okazało się Delhi. – W pierwszej chwili miałem ochotę stamtąd uciekać. W powietrzu było tyle smogu, że myślałem, że się uduszę. Do tego wszędzie żebracy, szczury, święte krowy srające gdzie popadnie i miliony kabli wiszące beładnie nad ulicą. To było oczywiście w biedniejszej dzielnicy, bo Indie to jeden wielki kontrast między bogactwem a skrajną nędzą – opowiada Bartek, siedząc w jednym z krakowskich pubów i popijając piwo. Przez tę brodę jest nie do poznania, ale charakter ma też jakby inny. – Podróż do Indii to niesamowity szok kulturowy, taka jazda po charakterze. Widzieliśmy starszego gościa, Amerykanina, który tak jak wielu innych przyjechał do Indii jeszcze w latach 60-tych po narkotyki i już tam został. Kompletnie mu odbiło. W kowbojskim kapeluszu strzelał z plastikowego pistoletu do Hindusów. Dobrze, że nam przez te dwa miesiące tak nie odbiło – podsumował wtedy Kuba.

## Z maila Bartka...

*Piątego dnia mnie okradli. Jechaliśmy rozklekotanym autobusem do Dharamsali, miasta Dalajlamy. Autobus się zatrzymuje, Kuba wysiada, a my z Martą wciąż jesteśmy w środku. Autobus nagle rusza. Biegnę do kierowcy, bo nasze plecaki są na dachu. Ten staje i pokazuje mi palcem do góry. Wchodzę więc na dach, ale już po chwili leżę na plecach, bo kierowca znowu ruszył i o mały włos mnie z tego dachu nie zrzucił. Zeskakuję na dół, autobus odjeżdża i okazuje się, że brakuje mojej torby z aparatem, dokumentów i pieniędzy. Zostały w autobusie. Łapiemy więc taksówkę. Kawalek za dworcem rozpoznajemy nasz autobus, co nie jest takie proste, bo wszystkie są prawie takie same, a tabliczki z nazwami miejscowości, do których jadą są napisane w hindi. Wskazuje do środka, ale rzeczy już nie ma.*

Aby dostać nowy paszport i wizę Bartek musiał spędzić dwa dni w sądzie i na policji. – Zetknięcie z hinduską biurokracją było najgorszym przeżyciem całej wyprawy. Franz Kafka by tego nawet nie wymyślił – wspomina Bartek. Na szczęście cała sytuacja nie popsuka ekipie nastrojów, śmiali się nawet, że ktoś widocznie uznał, że Bartek posiada za dużo, jak na miejscowy standard ubóstwa, więc trzeba było to zmienić.

*Z Dharamsali do Delhi jechaliśmy nocnym autobusem. Autokar niczego sobie, wygodne fotele, nawet sporo miejsca, ale nadzieja na spokojny sen szybko okazała się złudna. Po kilkudziesięciu kilometrach autokar zatrzymała policja i kazała wszystkim wysiadać. Okazało się, że firma transportowa nie płaciła podatków. Na szczęście czekał na nas już inny autokar. Po kilku kilometrach... uderzyliśmy nim w ambulans. Gdy dojechalśmy do Delhi, wzięliśmy z dworca do hotelu motoriksze... na ciasnej ulicy zderzyliśmy się ze świętą krową.*

## Zupka chińska w Himalajach

Najbardziej czekali na trekking. Trochę obawiali się Himalajów, ostrych podejść, trudnych warunków pogodowych, tego, że ktoś z nich nie będzie dawał sobie rady, ale wszystko poszło gładko. Nie mieli prawie żadnych problemów z wysokością. Prawie, bo Kuba na 4800 m.n.p.m. nie mógł spać przez pół nocy. – Warto było się jednak męczyć, żeby potem zobaczyć jezioro Tilicho i majestatyczne wierzchołki ośmiotysięcznej Annapurny – mówi, przeglądając po raz kolejny zdjęcia z Nepalu.

Właśnie wróciliśmy z trekkingu. Kosztowało nas to sporo wysiłku, bo 16 dni z 17-kilowym plecakiem daję trochę w kość, zwłaszcza na takich wysokościach. Poza tym natknęliśmy się na maoistów, którzy wydarli od nas sporo pieniędzy. Bywało, że jedliśmy obiad tylko w dni parzyste, a w nieparzyste jedynie chińską zupkę.

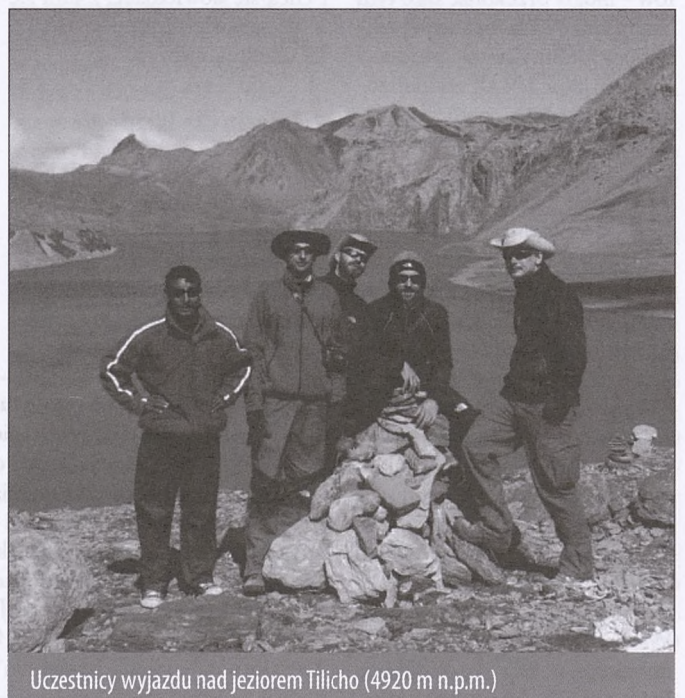
## Zgon wliczony w koszt

Zapytani o najniebezpieczniejszy moment całej wyprawy zgodnie odpowiadają: – Autobus! – Niesamowita adrenalina. To był jedyny moment podczas tych dwóch miesięcy, kiedy poważnie zaczęliśmy wliczać zgon w koszty wyjazdu – dodaje Heniek.

*Wpakowaliśmy się na dach autobusu. W Beni kierowca zaczął nawracać między ścianą skalną a 15-metrowym urwiskiem opadającym wprost do rzeki Kali Gandaki. Wszyscy wyskoczyli z autobusu, a my zostaliśmy na dachu. Kilka razy autobus już niemal wiisał nad przepaścią, tak że trzeba było podkładać kamienie pod koła, by się w nią nie zsunął. Na szczęście tym razem się udało.*

Wrócili cali i zdrowi i już myślą o następnych wyjazdach: do Argentyny, Maroka, Tybetu, Mongolii. – Podróże są jak narkotyki, jeśli raz wyjedziesz, nie ma odwrotu – podsumowuje Bartek.

Karolina Siudeja, Katarzyna Żydek



Uczestnicy wyjazdu nad jeziorem Tilicho (4920 m.n.p.m.)



Felieton

# Niczego sobie impreza studencka

Ilość żaków krakowskich jak na drożdżach w siłę rośnie. W roku 2002 mówiono o ponad 100 tysiącach, dzisiaj oczy me wybadały, że ich już niecałe 400 tysięcy pod Wawelem pomieszkują. Trwoga mnie dosięga, gdy pomyślę, że za kilka lat wyż ten demograficzny bić się będzie o posadę, która mnie i mojej rodzinie byłoby solidny w świecie zapewnienie by mogła. Bić się będzie z mną zaciekle albo wygryźć mnie zapagnie. Po rozum do głowy biegnę jednak i perspektywę tak daleką przejmować się nie zamierzam. Ja bawić się chcę, z życia czerpać, „chwycić szczęście za ogon i dusić jak cytrynkę” (to cytat z podstawówkowego pamiętnika mego, gdzie się młodzieńczo najmłodszą „kupa mięci” wpisywała).

Jednak nawet w materii tej beztroskiej łypie zza kątka rzecz równie jak ta poprzednia serce me zatrwajająca. Ów wyż demograficzny podobnież do mnie zasadę *carpe diem* wyznając, na imprezy co czwartek, co weekend, co dzień każdy spieszy, by ni chwili nie tracić, by każdą do cna wykorzystać, bo niedługo „alkoholu, papierosów, niczego nie będzie” (podobno Krzysztof Kononowicz nie wyklucza startowania w wyborach prezydenckich; tym razem chodzi o prezydenta... Polski!).

Cóż me oczęta za wstrząs przeżyły, cóż me ciało za szok termiczny przeszło, gdy oto do kamienicy słynnej na Wielopolu numer 15 ludzów jak mrówek w weekend ostatni przybyło.

Tańcować i wyszaleć się pragnęłam, nie przeczę. Więc z przyjaciółmi serdecznymi stolik nawet zarezerwować się pofatygowaliśmy. I co? Ano to, że jak to się wdzięcznie mawia „kupa błada”. Tańcować się w tym klubie, na piętrze pierwszym z drzwiami po stronie prawej, po prostu nie dało! Jak się tłuszcza po 22 zbierać zaczęła, tak przybierała, przybierała, ażem w momencie pewnym do ściany przyciśnięta została i ni oddechu, ni kończyną ruchu – niczego! A tak z „niczym” toć się żyć nie da, a tym

bardziej w rytmach „Cherry Lady” bounce’ować.

Łypnęliśmy tylko z koleżanką moją M. na tłum wszechogarniający i prawie łyż w oku lewym nam się kręcić poczęły. Bo jakże to? Nasz klub ukochany, gdzie to hulanie tyle, radości i wspomnień ogrom. Gdzie urodziny każde, gdzie to studenckie życie nasze tak swawolnie się przejawiało, gdzie momentów uroczych tyle... Tego już być nie ma?

Ze spuszczonej głowami schodami watahą naszą schodziłszy, gdy już wytrzymać w środku nie można było i gdy „Naszego Disneylandu” pan DJ odmówił zapuszczenia nosem zmarszczonym w niesmaku kręcąc.

No tak, rzeczywistość w kostkę gryzie. Wielopole numer 15 i kluby nań się mieszczące w szwach pękają, gdy spragnieni uciech rozrywkowych studenci nań bezlitośnie napierają. Tak jak na ulicach wyżu demograficzno-edukacyjnego może nie widać, tak w klubach studenckich litrami się on wylewa, a nawet przelewa.

W desperacji sromotnej, w smutku pogrążeni, udać się nam pozostało do domu kolegi szacownego M., który od czasu pewnego przewzisko wdzięczne Telewizor przyjął raczył.

I cóż się okazało? Moi Czytelnicy Najmilsi, okazała się rzecz ciekawa, intrygująca wręcz, a nawet powtórzenia w przyszłości jak najbardziej godna.

Tak jak w lokum dyskomfort czuliśmy, tak w lokum prywatnym Telewizora komfort otoczył nas przesmaczny. Chociaż tańców figlarnych praktykować nie postanowiliśmy, to za laptopa i internetu pomocą karaoke’owe śpiewanie czas nam umiliło. Było to, za czym dusze nasze rzewnie kwiliły – Roxette, Backstreet Boys, Ace Of Base i nikt nam nosem zmarszczonym w niesmaku nad głowami nie kręcił. Gardła w ekstazie pozdzieraliśmy, jednak szczęście i twórczego spełnienia uczucie nad niechybliwymi strunami głosowymi górę wzięło. A i plusy inne

się znalazły, bo i oddychać czym było i do toalety kolejki nie widu ni słyhu, i zmartwień mniej o przyszłość naszą niepewną, bo ten wyż, gdy z oczu zszedł to i z serca.

Cóż, żal jednakowoż tyciućki pozostaje, że stałe nasze miejsce przez innych studentów przejęte zostało. Na siłę nie ma co się wciskać, bo ni to przyjemne, ni pożyteczne tym bardziej. Tak jak my pewni byliśmy naszego Łubu-Dubu, tak i ci o odmiennych preferencjach miłośnych swego Kitschu piętro wyżej pewni byli. A to się, masz ci los, okazało, że nasze Łubu już przez innych przejęte, a i Kitsch już nie dla enklawy, a dla tłuszczy drzwiami otwartymi stoi. Ni by ten Kraków sporawa mieścina, ale miejsca w nim niewiele i ciasno, oj ciasno...

Ewelina Potocka

*Autorka tekstu jest dziennikarką miesięcznika „Metal Hammer” oraz portalu Wirtualna Polska; studiuje dziennikarstwo na UJ.*







13. Międzynarodowy Festiwal Filmowy Etiuda &amp; Anima

# Filmoznawcy też potrafią

W tegorocznym programie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Etiuda & Anima sporo miejsca zajęła twórczość studentów i absolwentów naszej Alma Mater.



Co się dzieje, gdy teoretyk postanawia zmierzyć się z praktyką? Odpowiedzi można było poszukać w czasie dwudniowego cyklu „Krakowscy filmoznawcy prezentują” oraz w trakcie dyskusji z udziałem m.in. Roberta Krzempka i prof. dr hab. Grażyny Stachówny z Instytutu Sztuk Audiowizualnych. Obecny był również Tomasz Dettloff, absolwent filmoznawstwa na UJ oraz katowickiej szkoły filmowej, który dzięki swoim warsztatom od lat wspiera młodych twórców, pomagając przy ich pierwszych etiudach. Jego wysiłek został w tym roku doceniony, otrzymał specjalnego Złotego Dinozaura za wkład w krakowski ruch filmowy. Drugi Dinozaur powędrował do prof. Wojciecha Marczewskiego, twórcy „Ucieczki z kina Wolność”.

## Maraton w Alchemii

Filmoznawstwo jako inkubator w drodze na reżyserię? Jak skuteczny? – przekonywały zaprezentowane w czasie jednego wieczoru filmy m.in. Marcina Wróblewskiego, zdobywcy Grand Prix sprzed czterech lat na Etiudzie, Bartka Konopki („Ballada o kozie” triumfowała rok temu w Cieszynie), Pawła Wysoczańskiego, Tomasza Jurkiewicza czy Tomasza Dettloffa. W kinie Kijów odbyła się również specjalna projekcja „Czeka na nas świat” – debiutu fabularnego Roberta Krzempka.

Pokazy filmów obecnie studentów filmoznawstwa odbyły się w kameralnej, wręcz undergroundowej atmosferze sali kinowej „Alchemii”. Królowała różnorodność. Od problemów społeczno-rodzinnych w „Bajce o smutnej królownie” czy „Pielgrzymce” Filipa Rudnickiego, przez zabawną

historię niedoszłych gangsterów w „Drescraft” Adama Uryniaka, po abstrakcyjne spojrzenie na stomatologię u Adama Lewandowskiego w „Ząb, zupa zębowa”. Świetny okazał się również jego „20.10” – impresja na temat przyszłości telewizji. Natalia Surmiak pokazała liryczną „Sylwii i Igę”, która swoim nastrojem przywołała na myśl „Lato miłości” Pawlikowskiego. Drugi dzień należał do wideoklipów Macieja Olbrycha: „Sztuczki” dla Novika band, „Nie bo nie” dla Fish Emade. Na pokaz prac tragicznie zmarłego filmoznawcy przyszło duże grono jego przyjaciół i znajomych, a wyboru filmów dokonała jego narzeczona.

## Nauka pokory

Czy przyszły krytyk powinien zasmakować trudnej roli reżysera? Czy przyszłemu twórcy teoria pomaga czy przeszkadza? To jedno z wielu problemów podjętych w czasie dyskusji w klubie „Żaczek”. – Głębsza i szersza wiedza na temat filmu bardzo pomaga w swobodnym poruszaniu się w obszarze gatunków czy stylów, czyli w przygotowaniu reżysera do realizacji filmów w typie „kina postmodernistycznego” – przyznał Krzempk. Świeżo upieczony debiutant opowiadał o trudnościach, z jakimi boryka się jego pokolenie, na drodze do pierwszego, a często i do kolejnego filmu. Obecnie na sali studenci przyznawali, że dzięki warsztatom filmowym uświadamiają sobie, czym faktycznie jest materia kina. – A to uczy przyszłego krytyka pokory, tak potrzebnej w ocenie pracy drugiego człowieka – podsumowała prof. Stachówna.

Marta Śniegocka, Martyna Olszowska

# Angelina Jolie nie przyjedzie

„13” przyniosła podwójnego pecha. Zabrakło dwóch rzeczy. W dniu rozpoczęcia – prądu, a w trakcie – zainteresowania publiczności. Na zakończenie jury, pod przewodnictwem Jerzego Stuhra, nagrodziło trzy filmy: Złotym Dinozaurem „Smutno” Nicoli Mills, srebrnym „Cud” Evgeny’ego Rumana, a brązowym „Wszystko się ułoży” Jakuba Stożka.

O przebiegu tegorocznej Etiudy & Animy i o tym, co należy zmienić, żeby było lepiej, rozmawiamy z Łukaszem Kłuskiem, rzecznikiem prasowym festiwalu.

Czy decyzja jury kogoś zaskoczyła?

Raczej nie. Przez cały festiwal jury podkreślało wysoki poziom konkursu. Natomiast finałowa walka rozegrała się pomiędzy filmami z Izraela i Wielkiej Brytanii. Zwycięzca, brytyjski film „Smutno”, został oceniony jako „pod każdym względem doskonały”.

Czy można mówić o podobieństwie prezentowanych filmów?

Jerzy Stuhr zauważył, że młodzi ludzie do tej pory mówią o sobie, opowiadali jednocześnie o bardzo traumatycznych doświadczeniach; dominował smutek. Teraz widać, że z tego smutku można czerpać jakąś naukę, dającą w końcu nadzieję. Przykładem może być izraelski „Cud” Evgeny Rumana.

Niespodzianką była nagroda dla Tomasza Dettloffa...

Ukrywaliśmy naszą decyzję, bo chcieliśmy zaskoczyć samego nagrodzonego. W momencie przygotowań do festiwalu, gdy odnajdywaliśmy filmowców i filmy, okazało się, że z grona ponad 30 osób wszyscy współpracowali z Tomaszem Dettloffem. Nie można więc nie docenić jego wkładu i wpływu na młodych twórców.

W tym roku publiczność nie dopisała. Czy chcecie przyciągnąć za rok?

Jest pewne, że pozostaniemy wierni studenckim filmom. Jednak mamy kilka nowych pomysłów. Chcemy namówić jednego z producentów sprzętu filmowego do zorganizowania warsztatów filmowych. Z całą pewnością nie zaprosimy Angeliny Jolie, bo i takie padały pytania. Staraliśmy się natomiast o przyjazd Pawła Pawlikowskiego oraz Nanni Morietiego. W przyszłym roku będzie też bardziej światowo, bo projekcje przyniosą się w całości do kina Kijów.

Rozmawiała Martyna Olszowska



# Monitoring

Warto przyjść do Instytutu Historii Sztuki (ul. Grodzka 53), by zobaczyć projekt poświęcony sztuce ulicy. Organizatorkami wystawy są Martyna Sztaba i Małgorzata Mleczko, studentki UJ. Wstęp wolny.

Projekt „Monitoring” będzie trwał przez rok, podczas którego organizatorki zaproszą najciekawszych twórców związanych ze sztuką ulicy. Na początek mamy wrocławskich twórców Trutha i Dwaesha. Truth tworzy kolorowe rzeźby z odpadów. Tym razem są to różowe kolce przyklejone do ścian kamiennicy. Natomiast Dwaesh wchodzi w interakcje z ludźmi, instalując w różnych miejscach

kamery-atrapy. Te w instytucie zamontowane są na dziedzińcu. Uzupełnieniem wystawy jest dokumentacja dotychczasowych działań wrocławskich gości. – Dla Trutha i Dwaesha bardzo ważne są reakcje i emocje ludzi, którzy przyglądają się ich realizacjom. Istotne czynniki stanowią również czas, jaki na nie działa oraz warunki atmosferyczne, które powodują niszczenie tych dokonań – tak o twórcach,

których przedmioty możemy oglądać na budynku przy Grodzkiej 53, mówi Martyna Sztaba, kuratorka wystawy. Warto pospieszyć się i zobaczyć tę wystawę zanim warunki atmosferyczne nie zniszczą kolców i kamer.

Joanna Kubik, BEL



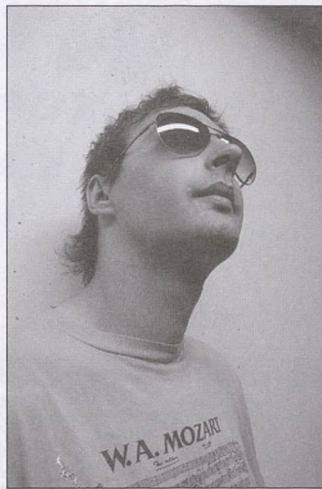
W ramach projektu „Monitoring” studentki UJ zaproszą najciekawszych twórców związanych ze sztuką ulicy

## Felieton

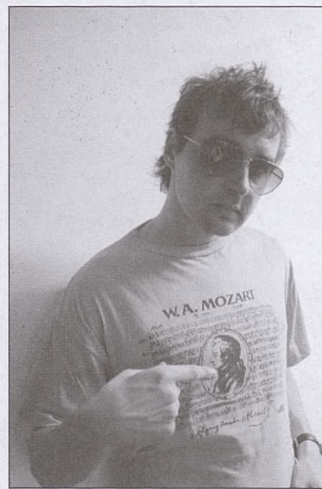
# Betonowe ucho studenta, czyli... o tradycji słuchania krajowej muzyki prostej

Studenckie życie to nie tylko sesja. Jest czas nauki i czas zabawy. Ten drugi na pewno bardziej pociągający, ciekawszy dla tysięcy młodych ludzi okupujących polskie uczelnie wyższe. Akcentuje słowo „wyższe”, bo studiowanie jako forma zdobywania wiedzy, zawodu i dobrego wykształcenia kojarzyć się powinna z kulturą wysoką. Niestety nie zawsze tak jest. Nie tylko widoczne jest to w zachowaniu co niektórych „nocnych studentów” na mieście lub w akademikach, usłyszeć to można również na studenckich imprezach, tych domowych, jak również ogólnodostępnych. Nie chciałbym wszystkich wsypywać do jednego worka, chociaż jak tu rozróżnić studentów ASP, AGH albo UJ?

Do napisania tego tekstu skłoniła mnie pewna refleksja nad tym, czego obecnie słuchają młodzi ludzie. Nie potrafię sobie do końca wytłumaczyć fenomenowi Kultu, Comy, Łez lub Pidżamy Porno, czyli tradycyjnego zestawu serwowanego na polskich juwenaliach. Być może ma być prosto, energicznie i przyjemnie, do piwa i innych napojów wysokokowych, ale wydaje mi się, że zamiast tego



robi się sztafpowem, bezbarwnie, wręcz zaściankowo, bo takiej muzyki u naszych zachodnich sąsiadów, do których ciągle próbujemy się zbliżyć, już się po prostu dawno nie gra. W zalewie plastiku na polskim rynku muzycznym można wyłowić też rzeczy bardziej ambitne, ale sięgnięcie do nich dla przeciętnego studenta stanowi już problem nie do przeskoczenia. Dlaczego mało artystyczny, ale znany zespół potrafi wypełnić w całości duży studencki klub, a grający kilka dni wcześniej wybitny muzyk i nieprzeciętny artysta gromadzi



na swoim występie w tym samym miejscu i przy tańszych biletach garstkę bardziej wrażliwych muzycznie studentów? Szkoda, bo w ten sposób marnujemy okazję, by pomóc tym, którzy mogą zmienić polską muzykę na lepsze. Dobre inspiracje to również duży plus dla zespołów stawiających pierwszy krok na scenie. Jeśli jednak bez przerwy słucha się tego, co preferuje większość lub tego, co serwują nam stacje radiowe i telewizje muzyczne, trudno o rozwój swojego talentu. Studenckie przeglądy muzyczne każdego roku potwierdzają jedynie zapas



w polskiej muzyce. Jeśli chcemy, żeby było lepiej, musimy zacząć od siebie i swoich znajomych. Iowa Super Soccer, Delons, Blue Raincoat, Old Time Radio, Let the Boy Decide – to kilka moich propozycji na sezon zimowiosenny tak na dobry początek, żeby poczuć różnicę.

Graftmann

*Autor tekstu jest studentem filmoznawstwa na UJ; jego album zatytułowany „Graftmann” został uznany przez tygodnik „Przekrój” za najlepszy debiut 2006 roku na polskiej scenie.*



# Multikino®

## Studentcie!

# zgarnij bilet za 11 zł

od poniedziałku do piątku

Bilety za okazaniem legitymacji studenckiej.

najbardziej kinowe  
**wtorki**  
w Krakowie



DZIENNIK POLSKI

**wtorek**  
Tuesday / Dienstag  
Każdy 13 zł  
bilet 11 zł  
student 11 zł

## Coca-Cola...rze®

RETROSPEKTYWNY ZŁOT EUROKINOMANIAKÓW

Gnijąca panna młoda  
Lato miłości  
9 songs

**ANGLIA**

1 grudnia 2006  
(piątek)

start godz. 21.00



Kup zestaw *Coca-Cola...rze*®  
i zdobądź wejściówkę na  
maraton filmowy

rezerwacja biletów on-line

[www.multikino.pl](http://www.multikino.pl)

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 128

Informacja i rezerwacja - tel. 012 617 63 99



Student UJ najmłodszym Polakiem, który zdobył Mont Blanc

# W drodze na szczyt

Adam Bielecki jest studentem psychologii na UJ. Ma dopiero 23 lata, a już jest osobą znaną w Polsce i na Świecie, zwłaszcza w środowisku alpinistycznym.

Nie sposób wymienić wszystkich szczytów zdobytych przez młodego psychologa. W 1999 roku był najmłodszym Polakiem na Mont Blanc (4807 m n.p.m., szczyt usytuowany w Alpach Francuskich), w 2000 r. również był najmłodszym, ale tym razem w skali światowej – samotnie zdobył Khan Tengri (7010 m n.p.m., w górach Tien Szan). Nie przeszkodziła mu nawet temperatura dochodząca do -30 stopni Celsjusza. Z 7-osobowej ekipy wytrzymał tylko on. To nie koniec. Udało mu się dotrzeć jeszcze wyżej – w 2001 r., znów jako najmłodszy Polak w historii, okiełznał Pik Lenina (7134 m n.p.m., góry Pamir). Zdobyte doświadczenia sprawiły, że w roku bieżącym Adam był 4-krotnie liderem wypraw – m.in. na Mont Blanc i Kilimandżaro (5995 m n.p.m., Góry Księżycowe w Tanzanii) – a już planuje kolejną wyprawę, której będzie przewodniczył – na Dambush Peak w Himalajach (6756 m n.p.m.).

## Im więcej, tym lepiej

Od zawsze był bardzo aktywny, spędzając czas m.in. na ściankach wspinaczkowych w Katowicach, uczestnicząc w teatralnych zajęciach z pantomimy czy w spotkaniach kółka brydżowego. Studiowanie na Uniwersytecie Jagiellońskim jest także z pewnością efektem nauki języka angielskiego oraz poświęcania się lekturze najróżniejszych pozycji książkowych, jakie tylko wpadły mu w ręce.

## Zaczynał na szczudłach

Swoją przygodę ze wspinaczką rozpoczął w wieku 14 lat, a rok później już miał za sobą „wizytę” w Tatrach. Pieniądze na swoje pierwsze wojaże zarabiał... chodząc na szczudłach, w ramach promocji w hipermarkecie. Jak na prawdziwego alpinistę

przystawało, w szkole interesował się geografią. Kto wie, może to właśnie nauczycielskie opowieści o dalekich krainach przyczyniły się do jego późniejszych osiągnięć. Chociaż głównym czynnikiem był z pewnością „bakcyl” zaszczepiony przez rodziców Adama, którzy od dziecka zabierali go w Beskidy w nosidełku, kiedy to jeszcze nie mógł o własnych nogach zdobywać szczytów.

## Szczęściarz w Kazachstanie

Dziś, poza ogromnymi umiejętnościami, studentowi sprzyja również szczęście. W 2000 r., tuż przed szczytem Pik Lenina, Adam spadł z lawiną, lecąc 100 metrów bez asekuracji. Co więcej, nie odniósł żadnych obrażeń poza niewielką blizną. Jakby tego było mało, tubylcy postanowili w drodze powrotnej pobrać większą opłatę za helikopter niż uczynili to wcześniej, a efekt był taki, że Bielecki pozostał bez grosza przy duszy, sam w Kazachstanie. Na szczęście, w Almaty Acie spotkał życzliwego alpinistę z Niemiec, który o nic nie pytając, zaofiarował mu pożyczkę w kwocie 100 dolarów. Wszystko skończyło się zatem dobrze, tym bardziej, że głównym celem nie był Pik Lenina, lecz zdobycie Chan Tengri, a ten czyn mu się udał.

## Bez ograniczeń

Poza własnymi sukcesami, Adam pomaga spełniać marzenia innych. 1 września 2006 uczestniczył w wyprawie na Mont Blanc – zorganizowanej przez Krzysztofa Dzienniaka, znanego polskiego globtrotera – mającej na celu pokazać, że także niepełnosprawni mogą dokonywać rzeczy wielkich. Co prawda, pozbawiony nóg Marcin Szpinita musiał zrezygnować na wysokości 3600 metrów, gdyż protezy kaleczyły mu ciało, ale już Paweł Kanclerz (cierpiący na fokomalis – niedorozwój górnych kończyn) szczyt osiągnął, wraz z Adamem

oraz Robertem Pipkowskim. Nie przeszkodziła im nawet fatalna pogoda, trwająca przez większą część podróży.

To, czego już dokonał w swoim życiu Adam Bielecki, jest godne podziwu. Tak wczesne rozpoczęcie alpinistycznej kariery było fenomenem na skalę światową. Miejmy nadzieję, że w dalszej sportowej drodze studentowi nie zabraknie determinacji, szczęścia ani sprzyjających warunków pogodowych. Wszystko wskazuje na to, że tak się stanie, a wówczas z całą pewnością o Adamie Bieleckim usłyszymy jeszcze nie raz.

Damian Juszczyk



W 1999 roku Adam Bielecki był najmłodszym Polakiem, który zdobył Mont Blanc



Rozmowa z Kostkiem Strzelskim, jednym z najpopularniejszych w Polsce narciarzy freestylowych

# Wyniki nie są najważniejsze

Freestyle jest w Polsce stosunkowo nowym zjawiskiem. Wyjaśnij, na czym polega?

To najwyższy stopień ewolucji jazdy na nartach. Sama nazwa – wolne narciarstwo – obrazuje ideę. To brak ograniczeń, oczywiście przy zachowaniu zasad bezpieczeństwa, jazdy w miejscach do tego przeznaczonych oraz nie wyrządzaniu krzywdy innym.

Podobno zaczynasz, ćwicząc jazdy ze szkolnych schodów?

Jeden z kolegów na „mikołajki” kupił mi na targu zabawny prezent – drewniane narty. Wypróbowałem je od razu. Problem pojawił się dopiero na dole, gdy zobaczyłem woźnego...

Jakie są Twoje największe sukcesy sportowe?

Na pierwszych największych zawodach w Polsce, odbywających się w 2004 roku w Ziełńcu – zająłem II miejsce, będąc najlepszym z Polaków. Jednak tak naprawdę wyniki nie są najważniejsze. Dla mnie liczy się głównie wpływ na rozwój freestyle w Polsce. No i oczywiście fakt, że jestem cały i ciągle mogę jeździć.

Angażujesz się w rozwój narciarstwa na tak wielu płaszczyznach, że aż dziw bierze, jak dajesz sobie radę?

Moja dziewczyna dodaje mi energii do dalszych działań. Sezon zaczyna się w listopadzie i kończy w kwietniu, czasem w lipcu. Mam trochę czasu wolnego, ale są jeszcze studia. Nie zawsze jest łatwo, jednak nie podaję się.

Co studiujesz?

Edukację artystyczną w zakresie nauk plastycznych. Wybrałem ten kierunek ze względu na fascynację sztuką, jednak przyszłość chcę związać ze sportem.

Kiedy uprawia się taki sport, powrót do normalnego życia nie wydaje się atrakcyjną perspektywą?

To prawda. Można powiedzieć, że czas bez śniegu to oczekiwanie, podczas którego można zwariować, a kiedy wreszcie przychodzi zima, również łatwo oszaleć – tym razem z radości.

Rozmawiał Damian Juszczyk



## ■ Kostek Strzelski

jest jednym z prekursorów freestyle, czyli dyscypliny polegającej na wykonywaniu ewolucji narciarskich.

Ma na swoim koncie nie tylko wiele sukcesów zawodniczych, ale także współpracę przy organizacji zawodów, publikacje w mediach oraz kręcenie filmów narciarskich. Jest również najpopularniejszym w naszym kraju budowniczym snowparków oraz uznanym szkoleniowcem na obozach treningowych





**klub sztuki filmowej mikro & mikrofala**  
**Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97**  
**www.kinomikro.pl**

| dzień             | tytuł                       | sala      | godzina |
|-------------------|-----------------------------|-----------|---------|
| 27 listopada 2006 | Historie kuchenne           | mikrofala | 15:00   |
|                   | Nieświadomi                 | mikro     | 15:15   |
|                   | Sex w Brnie                 | mikrofala | 16:45   |
|                   | Dzkie pszczoły              | mikro     | 17:00   |
|                   | Guzikowcy                   | mikrofala | 18:45   |
|                   | Volver                      | mikro     | 19:00   |
|                   | Nieświadomi                 | mikrofala | 20:45   |
|                   | Zamknij się i zastrzel mnie | mikro     | 21:00   |
|                   |                             |           |         |
| 28 listopada 2006 | Historie kuchenne           | mikrofala | 15:00   |
|                   | Nieświadomi                 | mikro     | 15:15   |
|                   | Sex w Brnie                 | mikrofala | 16:45   |
|                   | Dzkie pszczoły              | mikro     | 17:00   |
|                   | Guzikowcy                   | mikrofala | 18:45   |
|                   | Volver                      | mikro     | 19:00   |
|                   | Nieświadomi                 | mikrofala | 20:45   |
|                   | Zamknij się i zastrzel mnie | mikro     | 21:00   |
|                   |                             |           |         |

|                   |                             |           |       |
|-------------------|-----------------------------|-----------|-------|
| 29 listopada 2006 | Historie kuchenne           | mikrofala | 15:00 |
|                   | Dzkie pszczoły              | mikro     | 16:15 |
|                   | Sex w Brnie                 | mikrofala | 16:45 |
|                   | Zamknij się i zastrzel mnie | mikro     | 18:15 |
|                   | Guzikowcy                   | mikrofala | 18:45 |
|                   | Nieświadomi                 | mikrofala | 20:45 |
| 30 listopada 2006 | Historie kuchenne           | mikrofala | 15:00 |
|                   | Dzkie pszczoły              | mikro     | 16:15 |
|                   | Sex w Brnie                 | mikrofala | 16:45 |
|                   | Zamknij się i zastrzel mnie | mikro     | 18:15 |
|                   | Guzikowcy                   | mikrofala | 18:45 |
|                   | Volver                      | mikro     | 20:00 |
|                   | Nieświadomi                 | mikrofala | 20:45 |

**mikro**

**Sobota, 9.12**

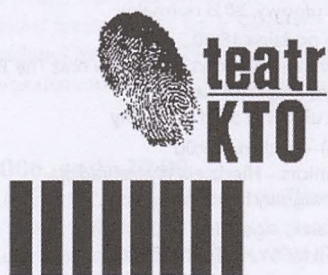
„Sprzedam dom w którym już nie mogę mieszkać” godz. 18

**Poniedziałek, 11.12**

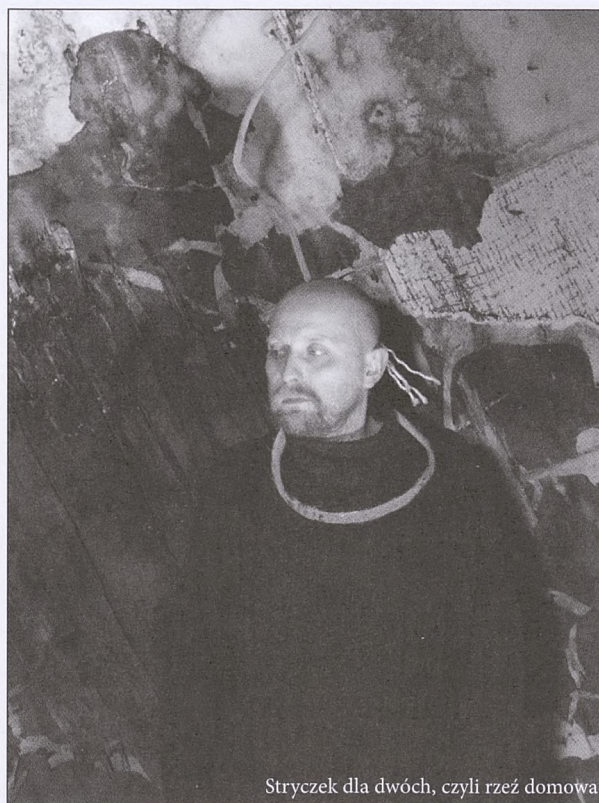
„Stryczek dla dwóch, czyli rzeź domowa” godz. 19

**Niedziela, 31.12**

„Sprzedam dom w którym już nie mogę mieszkać” godz. 19



ul. Gzysików 8, 30-015 Kraków  
 Poland  
 tel. (+48 12 ) 623 73 00, tel/fax 633 89 47  
 www.teatrko.pl, e-mail: teatrko@wp.pl



Stryczek dla dwóch, czyli rzeź domowa

**Drodzy Czytelnicy!**

Mamy dla Was bezpłatne wejściówki do kin, teatrów i klubów, których programy zamieszczamy we Wkładce Programowej. Jeżeli chcesz za darmo pójść na film, przedstawienie czy imprezę, wyślij maila na adres wuj\_zaproszenia@op.pl.

Spośród maili, które dotrą do 11 grudnia, rozlosujemy bilety. Nie zapomnij też podać swoich danych – imienia, nazwiska, adresu e-mail i numeru telefonu. W temacie wpisz hasło „BILETY”. Możesz wysłać tylko jednego maila.

**Pismo Studentów**

**WUJ**  
 Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



# KINO PARADOX

Krowderska 8, I piętro Rezerwacje: 430 00 25 w. 51 Info: [www.KinoParadox.pl](http://www.KinoParadox.pl)

G R U D Z I E Ń 2 0 0 6

|                   |                                                   |                               |                                 |
|-------------------|---------------------------------------------------|-------------------------------|---------------------------------|
| <b>1 XII PT.</b>  | 16.00 Statyści                                    | 18.05 Jajo węża (DKF)         | 20.10 Statyści                  |
| <b>2 XII SO.</b>  | 16.30 Plac Zbawiciela                             | 18.10 Jajo węża               | 20.15 Statyści                  |
| <b>4 XII PN.</b>  | 18.00 Statyści                                    | 20.10 Plac Zbawiciela         |                                 |
| <b>5 XII WT.</b>  | 17.45 Plac Zbawiciela                             | 19.45 Statyści                |                                 |
| <b>6 XII ŚR.</b>  | 17.00 Plac Zbawiciela                             | 18.40 Statyści                | 20.45 Rashomon (DKF)            |
| <b>7 XII CZ.</b>  | 16.30 Witkacy                                     | 18.40 Statyści                | 19.35 Palimpsest                |
| <b>8 XII PT.</b>  | 16.30 Prawdziwa historia                          | 18.40 Naga wyspa (DKF)        | 19.45 Mężczyzna idealny         |
| <b>9 XII SO.</b>  | 16.30 Naga wyspa (DKF)                            | 18.10 Palimpsest              | 19.45 Mężczyzna idealny         |
| <b>11 XII PN.</b> | 17.45 Prawdziwa historia                          | 20.00 Jim Morrison - poeta    |                                 |
| <b>12 XII WT.</b> | 17.45 Mężczyzna idealny                           | 19.30 Prawdziwa historia      |                                 |
| <b>13 XII ŚR.</b> | 17.00 Palimpsest                                  | 18.35 Mężczyzna idealny       | 20.20 Prawdziwa historia        |
| <b>14 XII CZ.</b> | 17.00 Prawdziwa historia                          | 19.10 Mężczyzna idealny       |                                 |
| <b>15 XII PT.</b> | 16.30 Krótki film o miłości                       | 18.10 Kobieta z wydym (DKF)   | 20.25 Clerks 2                  |
| <b>16 XII SO.</b> | 16.30 101 Reykjavik                               | 18.15 Kobieta z wydym (DKF)   | 20.15 Clerks 2                  |
| <b>18 XII PN.</b> | 18.00 Witkacy cz.2 - dokument, Pożegnanie jesieni |                               | 20.10 Clerks 2                  |
| <b>19 XII WT.</b> | 17.00 Clerks 2                                    | 18.45 Jezus z Montrealu (DKF) | 10.45 101 Reykjavik             |
| <b>20 XII ŚR.</b> | 20.30 Jezus z Montrealu (DKF)                     |                               |                                 |
| <b>28 XII CZ.</b> | 16.00 Baśnie świąteczne                           | 17.30 Zelig (DKF)             | 18.55 Kucharz złodziej... (DKF) |
| <b>29 XII PT.</b> | 16.00 Baśnie świąteczne                           | 17.30 Zelig (DKF)             | 18.55 Kucharz złodziej... (DKF) |

**BILETY: 6 – 10 PLN KARNETY: 4 SEANSE – 30 PLN. 8 SEANSÓW – 50 PLN**

Zastrzegamy sobie możliwość zmian w programie



## STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

Centrum Kultury ROTUNDA  
ul. Oleandry 1  
tel. 633 35 38  
[www.rotunda.pl](http://www.rotunda.pl)

- 02.12 (sobota) – godzina 09:00 Giełda Narciarska  
bilety 2 zł
- 03.12 (niedziela) – godzina 09:00 Giełda Narciarska  
bilety 2 zł
- 03.12 (niedziela) – godzina 20:00  
Śpiewać każdy może
- 04.12 (poniedziałek) – godzina 19:00  
KONCERT SZKOŁY WOKALNO-AKTORSKIEJ  
wstęp wolny
- 06.12 (środa) – godzina 18:00  
XXX Jazz Juniors
- 06.12 (środa) – godzina 20:00  
XXX Jazz Juniors – Tomasz Stanko Quartet „Lontano”  
bilety: 90 zł
- 07.12 (czwartek) – godzina 17:00  
XXX Jazz Juniors – Przegląd konkursowy – część 1  
wstęp wolny
- 07.12 (czwartek) – godzina 20:00  
XXX Jazz Juniors – Marek Bałata Chopin Quintet  
bilety: 20 zł ulgowy i 30 zł normalny

- 08.12 (piątek) – godzina 17:00  
XXX Jazz Juniors – Przegląd konkursowy – część 2  
wstęp wolny
- 08.12 (piątek) – godzina 20:00  
XXX Jazz Juniors – VooVoo gra jazz  
bilety: 20 zł ulgowy, 30 zł normalny
- 09.12 (sobota) – godzina 18:00  
XXX Jazz Juniors – Koncert Laureatów oraz The Trio – David Kikoski,  
Jeff Andrews, Krzysztof Zawadzki  
bilety: 30 zł ulgowy i 50 zł normalny
- 10.12 (niedziela) – godzina 19:00  
XXX Jazz Juniors – Niedziela Wyszehradzka  
bilety: 20 zł ulgowy i 30 zł normalny
- 11.12 (poniedziałek) – godzina 15:00  
FESTIWAL FILMÓW HISTORYCZNYCH
- 15.12 (piątek) – godzina 20:00  
PKS-owe after party  
wstęp wolny
- 17.12 (niedziela) – godzina 18:00  
DKF: FILM NIEMY Z MUZYKĄ NA ŻYWO
- 17.12 (niedziela) – godzina 20:00  
Dzień irlandzki  
wstęp wolny
- 19.12 (wtorek) – godzina 19:00  
Kabaretowa Scena Dwójki – Zagrajmy w kabaret





#### Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa: pon-pt w godz. 8.00-12.00 i 15.00-17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

|       |           |                                                  |                           |
|-------|-----------|--------------------------------------------------|---------------------------|
| 08-12 | piątek    | Balladyna<br>JOB KARMA<br>koncert audiowizualny  | 11:15,<br>13:15,<br>19:00 |
| 12-12 | wtorek    | Tristan i Izolda                                 | 13:15                     |
| 13-12 | środa     | Tristan i Izolda                                 | 13:15                     |
| 14-12 | czwartek  | Tristan i Izolda                                 | 13:15                     |
|       |           | Piotr Szczepanik – Ludzie Estrady                | 19:00                     |
| 16-12 | sobota    | Kandyd czyli Optymizm<br>studencka sobota - 10zł | 19:00                     |
| 17-12 | niedziela | Formacja Chatelet                                | 20:00                     |

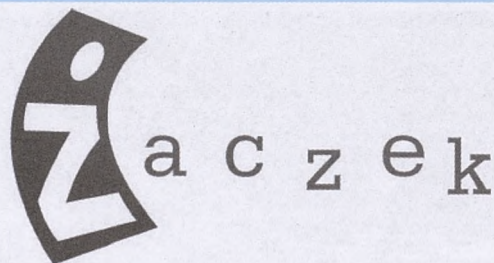


DZIENNIK POLSKI

TVP 3  
KRAKÓW

Radio Wanda 102.5 FM  
złote przeboje

dzieńdobry onet.pl



Program na GRUDZIEŃ 2006

Klub Studencki „Zaczek”

Al. 3 maja 5

<http://www.klubzaczek.pl>

5 grudnia 2006

#### A Story of Polish Jazz...

Koncert „A Story of Polish Jazz” jest wydarzeniem muzycznym, które skupia na jednej scenie zarówno polską jak i światową czołówkę muzyków jazzowych tj; Jarek Śmietana, Wojtek Karolak, Steven Logan, Adam Czerwiński, Piotr Wyleżół, w zaskakującym zestawieniu z wokalistami nowohuckiego zespołu Wu-Hae; Bzykiem i Guzikiem.

7 grudnia 2006, godz. 20.00

#### REGE DŽAMPA nr VIII – Vavamuffin

bilety 20zł w przedsprzedaży/ 25zł w dniu koncertu

Zespół Vavamuffin powstał mniej więcej w lutym 2003 roku w Warszawie. W skład zespołu weszli przedstawiciele dwóch, a może i trzech, pokoleń reggae i raggamaniaków.

Vavamuffin gra muzykę silnie inspirowaną raggamuffin, czy też modern roots z elementami „starego” reggae i dancehallu. Ważnym elementem jest także freestyle.

Koncerty Vavamuffin to niesamowita energia skierowana do publiczności, doskonała zabawa i przede wszystkim przekaz, który prawdziwa muzyka reggae niesie ze sobą począwszy od swoich korzeni bez względu na czas i na miejsce w jakim się znajduje.

9 grudnia 2006, godz. 20.00

#### My gramy wy tańczycie – BLADE LOKI

Bilety 10zł przedsprzedaż / 15zł w dniu koncertu

Od początku istnienia zespół zdradzał ciągłotki z jednej strony do silniejszego osadzania swoich dźwięków w punkowej tradycji, zaś z drugiej do ubarwiania formuły stylami Ska, Reggae, Hard Core co w połączeniu ze wstawkami granymi na instrumentach dętych i sceniczną charyzmą daje mieszankę energetycznej i porywającej muzyki.

14 grudnia 2006, godz. 20.00

#### Ania Dąbrowska

Ania szerszej publiczności zaprezentowała się podczas 1. edycji programu „Idol”. Pomimo, że nie zakwalifikowała się do finału, wkrótce po zakończeniu programu rozpoczęła pracę nad swoim debiutanckim krążkiem.

W lutym 2004 miała swoją premierę płyta „Samotność po zmierzchu”. Album promowany singlem „Tego chciałam” stał się wielkim przebojem, osiągając status Złotej Płyty (sprzedano ok. 50 tys. egz.). Ania zaproponowała ambitny pop z elementami jazzu i soulu, a wszystko to zaśpiewane z ogromną pasją i uczuciem. Album przyniósł trzy Fryderyki 2004.



## GRUDZIEŃ

|    |     |    |                                   |       |
|----|-----|----|-----------------------------------|-------|
| 1  | XII | Pt | Szalone nożyczki                  | 19.15 |
| 3  | XII | Nd | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 19.30 |
| 5  | XII | Wt | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 19.30 |
| 6  | XII | Śr | Tajemniczy ogród                  | 11.00 |
| 7  | XII | Cz | Tajemniczy ogród                  | 11.00 |
|    |     |    | Testosteron (tylko dla dorosłych) | 19.30 |
| 9  | XII | So | Mayday 2                          | 19.15 |
| 10 | XII | Nd | Mayday 2                          | 19.15 |
| 13 | XII | Śr | Mayday 2                          | 19.15 |
| 14 | XII | Cz | Mayday 2                          | 19.15 |
| 15 | XII | Pt | Szalone nożyczki                  |       |
|    |     |    | w Nowohuckim Centrum Kultury      |       |
| 17 | XII | Nd | Mayday 2                          | 19.15 |
| 19 | XII | Wt | Mayday                            | 19.30 |
| 20 | XII | Śr | Mayday                            | 19.30 |
| 21 | XII | Cz | Mayday                            | 19.30 |
| 22 | XII | Pt | Mayday                            | 19.30 |

## Scena ul. Sarego 7

|    |     |    |                               |       |
|----|-----|----|-------------------------------|-------|
| 1  | XII | Pt | Końcówka                      | 19.15 |
| 2  | XII | So | Wesele by Czechow             | 19.15 |
| 3  | XII | Nd | Wesele by Czechow             | 17.00 |
| 6  | XII | Śr | Laboratorium Młodej Reżyserii | 19.15 |
| 9  | XII | So | Push Up 1-3                   | 19.15 |
| 10 | XII | Nd | Push Up 1-3                   | 19.15 |
| 12 | XII | Wt | Małe zbrodnie małżeńskie      | 19.15 |
| 13 | XII | Śr | Małe zbrodnie małżeńskie      | 19.15 |
| 14 | XII | Cz | Małe zbrodnie małżeńskie      | 18.00 |
| 15 | XII | Pt | Rozmowy nocą                  | 19.15 |
| 16 | XII | So | Rozmowy nocą                  | 19.15 |
| 17 | XII | Nd | Rozmowy nocą                  | 19.15 |

### Ceny biletów

#### Spektakle wieczorne:

Parter i loja: normalne 32 zł, ulgowe 25 zł

Balkon: normalne 25 zł, ulgowe 20 zł

„Skrzypek na dachu” i „Sztukmistrz z Lublina”

Parter i loja: normalne 50 zł, ulgowe 45 zł

Balkon: normalne 45 zł, ulgowe 35 zł

#### Scena na Sarego

bilety normalne 23 zł, ulgowe 18 zł



**Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie**

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

[www.stary-teatr.pl](http://www.stary-teatr.pl)